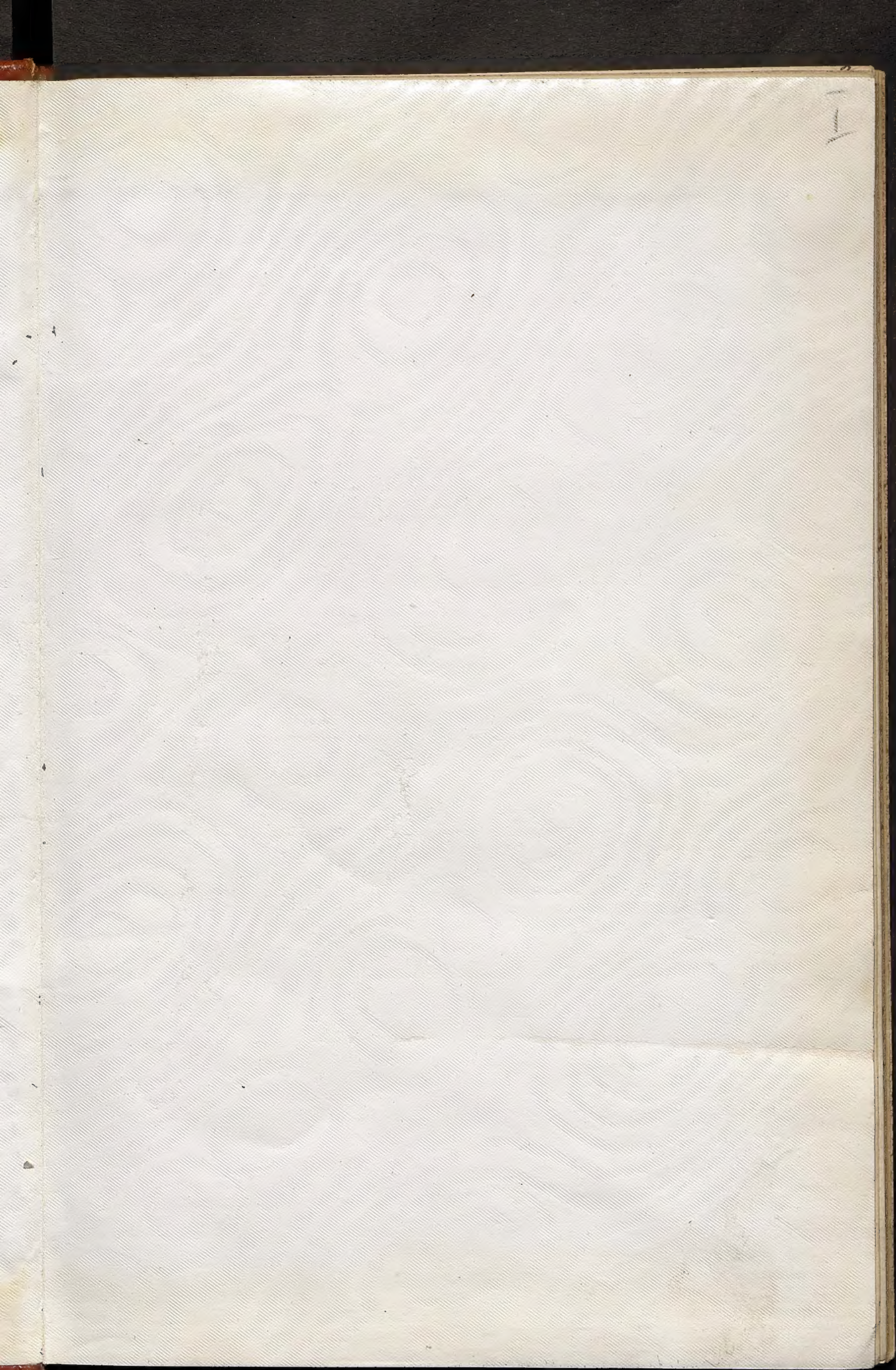
NEKROLOGI



9691
II



Przyb. 307/54

BJ

IV.

Mieroszowskich

Nekrologi i Pomniki.

Zebrał

Stanisław Mieroszowski

1873.

I.

Nekrologi.

Krzysztof Mieroszowski

Ślęboski; Wywód o szlachcie rycerskiej

Kraków 1866. Stron. 20 do 31.

Krzysztof z Mieroszowic Mieroszowski był synem Wojciecha Podwojewodzego Krakowskiego, zmarłego roku 1647 i Doroty z Bebelna Gosławskiej, herbu Oksza. Wykształcony w Uniwersytecie Jagiellońskim, był on sekretarzem ciągle od roku 1644 do r. 1679 czterech królów: Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana Sobieskiego, ostatniego zarazem i dworzaninem królewskim. —

Już w roku 1644 wysłał go Władysław IV do Jerzego Rakoczego Siedmiogrodzkiego, iżby go do zgody i pokoju z Cesarzem niemieckim nakłaniać. (Piasecki w Kronice pag. 601, Kwiatkowski Historya panowania Władysława IV.)

W roku 1655 Województwo Krakowskie deputowało go i ostawiło pro munitione civitatis.

Umacniano wówczas głównie część miasta Krakowa od bramy Floryańskiej do Mikołajskiej (Grabowski pag. 98), brał więc czynny udział w obronie Krakowa przez Stefana Czarneckiego.

W roku 1659 należał, jako sekretarz i komisarz królewski do komisyi wyznaczonej ze sejmu, dla fortyfikowania Krakowa (Vol. Leg. T. III pag. 621), umacniano wtedy głównie część od Mikołajskiej bramy do Stradomia, dawano palisady i sypano wały, co do obwodu miasta, a przedmieścia te zaberpiecza Kleparz, Stradom, Podbrzezie, Kazimierz, prawie w zupełności wówczas spustoszone wpośród krwawych wojen (Grabowski, dawne zabytki Krakowa, pag. 59, 70. Kossowski, Żywot Trebickiego, pag. 379).

W aktach miejskich krakowskich pod dniem 4 grudnia 1669 roku za Michała Korybuta zapisano: „Ponieważ Rzplta uchwaliła fortyfikacyę miasta Krakowa i konstytucyą r 1659 komisarzy do tego wyznaczyła, gdy jednakże ta komisya dla braku funduszów dzieła nie dokonała w zupełności, więc pro die 2 Januari 1670 r. naznaczamy nową komisyę,

która przychylając się do delineacyi za króla Jana
Kazimierza, fortyfikacyę obmyśli wraz z kosz-
tem i obaczy in quo statu jest teraz fortyfika-
cya szwedzka i z tem na sejmie nam relacyę
uczyni. Do tego naznaczamy komisarzy:
Andrzeja Trzebickiego biskupa krak., Aleksandra
Lubomirskiego wojewodę krak., Stanisława
Skarszewskiego kasztelana wojnick. wielkorządcę
krak., Krzysztofa Rupniewskiego kasztelana
sandec., Jana Branickiego marszałka nadw.
kor., Jana Wielopolskiego stolnika koron., starostę
krak. i nowotarg., Karola Czartoryskiego podko-
morzego krak., Mikołaja Oborskiego suffragana,
Stanisława Trzebickiego, kustosza krak., Francisz-
ka Szembeka, starostę bieckiego, Władysława
Lubowieckiego, sędziego Wojciecha Grabkowskiego,
podsędka krak. Stefana Księskiego podstarostę
krak. Mikołaja Przerębskiego, starostę Tuszyńskiego
i Krzysztofa Mieroszowskiego sekretarza królew-
skiego."

W roku znowu 1674, gdy Jan Odrowąż Pieniążek

starosta Oświęcimski, ofiarował OO. Paulinom w Częstochowie sumę zł 1000 węgierskich na spisanie godzinek, a ci postanowili użyć funduszu tego na wzmocnienie twierdzy Częstochowskiej już od roku 1382 istniejącej, czwartym od wschodu bastyonem; robotą tą, jako znakomity w swoim czasie geometra, kierował Krzysztof Mieroszowski, miejsca rozmierzył, fundamenta założył i rozpoczął budowę całą w sam dzień Przemienienia Pańskiego (Baliński, Pielgrzymka do Jasnej Góry w Częstochowie, pag. 305). Tak że od tąd twierdza Częstochowy tworzyła czworobok bastyonowy, mający sto sążni w każdym boku, silnie obmurowany i opatrzony kazamatami; wałce te dopiero w roku 1813 przez Rosyan zniesione zostały. -

Był on wielce uczonym, posiadał doskonale języki, oprócz polskiego, łaciński, grecki, niemiecki i czeski. Już w pierwszej młodości napisał dwie wyborne ody po

grecku i po łacinie do uczniów Akademii Krakowskiej, o czem pisze Juszyński (w dykcyonarzu poetów, pag. 300), a za nim Wiśniewski Michał (Historya Literatury Polskiej T. VI K. II. pag. 186), że na końcu dzieła: Flores Attici wydanego w Krakowie u Horterina r. 1621 są te dwie jego prace zamieszczone. Całą swoją bibliotekę zapisał i darował bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak o tem pisze Jerzy Samuel Bandtke (w historyi tejże biblioteki, Kraków 1821, pag. 77 i 78) — lecz o objętości i wartości jej trudno dziś powziąć wyobrażenie, z takiej tylko ogólnej wzmianki w dziele wymienionym, że oprócz profesorów Akademii, w wieku 17 obcych osób pomnożyli bibliotekę swemi księgarniami: Jan Ponętowski, opat Norbertański w Hradisku pod Ołomuńcem (Abbas Gradicensis) i Krzysztof Mieroszowski, Pan świecki — ten ostatni wart być lepiej znanym światu uczonemu, którą zaletę razem z Bandtkiem, od-

daje mu i Sołtykowicz (o stanie Akademii krakowskiej, pag. 603 i 604, przypisek) — także w dziele Böhme diplomatische Beitraege zur Schlesischen Geschichte T. II, C. I, pag 92 r. 1624, gdzie o jego przodkach i krewnych jest mowa. To jednak pewna jest rzecz, że darował i różne rękopisma, dwa zaś nawet własnego utworu. — Jeden darowany testamentem, jak świadczy podpis przez Krzysztofa Mieroszowskiego, jest w całości w bibliotece zachowany: Apologia pro libertate Reipublicae et Regibus Regni Poloniae, contra calidos novi iuris repertitores, posterior, auctior et correctior, to jest dowód jasny z historyi, zwyczajów, z statutów i z konstytucyj koronnych, że Najjaśniejszemu Królestwu Polskiemu nie godzi się ani publice, ani privatim, w Koronie i Wielkiem Księstwie Litewskim, żadnego i żadnym sposobem dostawać ani mieć dziedzictwa. —
Jestto wywód historyczno — polityczny, w owym

czasie wielkiej doniosłości, osnowany grun-
townie, umiejętnie, z praw narodowych,
wedle głównych zasad układu politycznego
Polski. Autor czyni sobie sam zarzuty i takowe
potem zbija dowodzeniem, rozumowaniem,
przytaczając dowody z księgi praw. —
Dziełu temu służy dewiza z Horacyusza libr. I,
Epist. 6: „Quando leges opus hoc, dic: an servilia
disces, si disces aliquid dic: an servilia scripta
haec in quibus est libertatis, legumque pro-
bata vis, jurisque est paterni declaratio certa,
haec ex his disces, dic: an servilia sunt haec,
quod si tu sapiens nosti, quid rectius, istis
Candidus imperti, si non his, utere mecum. —
Nunquam inutilis est, opera civis boni."
Dzieło to obejmuje: Przemowę do czytelnika —
przypisanie zacnemu i mądremu senatowi
polskiemu, ojcom ojczyzny — sławnemu
i przezacnemu rycerstwu koronnemu,
braci swej — syn koronny, szlachcic pol-
ski i życzliwy brat: szczerej ojczyzny miłości

całego praw i swobód spólnych zatrzymania, uprzejmie winszuje, całe szczery i na to spra a też swą chętliwie ofiaruje.-

Rozkład dzieła tego jest taki: Occasio Apologiae inter Komorowskie et Rylskie decretum, w Lublinie r. 1624. - Dar Żywca przez Komorowskich królowej Konstancyi, w Lublinie r. 1624. Konstytucye za Zygmunta Augusta w Piotrkowie r. 1565. - Apparatus ad Apologiam.- Gradus seu series incrementorum Nobilitatis Poloniae libertatum. - Zniesienie Królestwa, tytułu dziedzicznego królewskiego. - Quatuor fundamenta principalissima libertatum Regni Poloniae: 1. Libera Regis electio. 2. Terrarum et ducatuum Regni in unum Corpus unio. 3. Equestris ordinis in haereditaria et perpetua bonorum terrestrium possessione conservatio. 4. Statuum et Ordinum Regni in paritate et aequalitate juris et jurisdictionis conservatio.-

Zakończa dzieło to: Votum pro patria, z psalmu

171: Deus Iudicum tuum Regi da et justiciam tuam filio Regis, judicare populum tuum in justicia et pauperes tuos in judiciis — wreście Allocutio conclusiva do senatu i rycerstwa polskiego, ne quid detrimenti Respublica capiat — Appendix ad Apologiam necessaria: recte ergo judica et vale.
Drugi rękopism jest Architectura militaris, po łacinie, w rozkładzie: definicya tej umiejętności — terminologia po łacinie, po francusku i po niemiecku — Termini Ichnographiae in lineis et in angulis — Fortificationis defensivae Sectionis I, Pars I: hic docendum est quomodo in Ichnographia omnes lineae et anguli tum regularium, tum etiam operum externorum inveniri queant — Pars II de Orthographia, quam Profil vocant: Munimentorum regularium, eorumque operum externorum — de munitionibus Campestribus — Fortificationis defensivae Sectio II Munitio seu ars irregularis; quae

inaequalibus lateralibus et angulis constat — Fortificationis defensivae Sectio III de structura Castelorum ad Civitates — de munitionibus Civitatum ad Littora aquarum sitarum aut in Canalibus positarum. Item de recesibus obsesorum, de excursibus obsesorum et de reliquis operibus, que ad loci alicujus, tempore obsidionis spectant — Pars secunda Fortificationis, nempe offensiva: hactenus perlustrabimus Fortificationis partem primam defensivam dictam, cum omnibus ad eam pertinentibus speciebus. Jam restat altera pars cognoscenda; que offensiva dicitur. Docetque modum et rationem extruendi moles eas que ad oppugnationem loci alicujus spectant, ut sunt Circumvallationes Castrorum, Reductus, Adductus, Aggeres, Tormentarii, Vineae, Cuniculi, et si quae aliquae sunt, quae omnia, quamvis ad defensionem quoque usurpari aliquando posunt, finis tamen

cujus astruuntur gratia est offensio. De singulis itaque dicendum suo ordine.

Niemasz dowodów w prawdzie, czy to jest własna Krzysztofa Mieroszewskiego praca, zważając jednak, że i sposób ocenowania i rodzaj pisma są też same w obudwóch wymienionych rękopismach, prawie z pewnością jemu to dzieło przypisać można.–

Jestto umiejętny wywód nauki szańcowań, w zadaniach z dowodzeniem, z rachunkami i figurami, nawet ozdobnie skreślonymi – a to wedle drugiego ogólnego układu szańcowań, zwanego Holenderskim, jakim stanowi nasz spółziomek, rodem z Torunia Adam Freitag, zmarły r. 1650[1]) – I zaiste, dzieło to tak wypracowane gruntownie, iż żałować przychodzi, że go w całości nie dochowano, do-

---

1) Architectura militaris, oder neue vermehrte Fortification – w Leydzie r. 1637 – po francusku 1635, przypisane to dzieło Władysławowi IV. –

chodzi bowiem tylko do Circumvallationes Castrorum..

Jeszcze jedna praca Krzysztofa Mieroszowskiego jest nam znana, a nawet posiadaliśmy ją z uprzejmego daru Nestora archeologów krakowskich, czcigodnego Ambrożego Grabowskiego, i o niej wspomnieliśmy w piśmie naszem (Rys dziejów wojennych. Kraków 1848 r., pag 150) – ale takowa wraz z całą biblioteką naszą, spłonęła w pamiętnym w dniach 18 i 19 lipca roku 1850 pożarze miasta Krakowa, w mieszkaniu domu tak zwanego pod Kanarkiem, pod L. 268, S. II, w Rynku głównym, Kaspra Żebrowskiego – i tylko Grabowski (dawne zabytki krakowskie, pag 220) taką o pracy tej sprzechował wzmiankę: „Został po Krzysztofie Mieroszowskim, rękopismowy traktat w języku polskim, architektury wojennej (Architectura militaris), który niezbyt jego biegłości w rzemiośle wojennem dowodzi. Dzieli on budownictwo wojenne na trzy gat.

tunki: na przyrodzone, misterne i zmiessane; jako to: utwierdzenie albo fortyfikowanie jest trojakie: przyrodzone jest, które od samego przyrodzenia tak jest umocnione i położone, że bez żadnej pomocy misterstwa (kunsztu) można się w niem każdej nieprzyjacielskiej potędze bronić — misterne jest, które od samej nauki wystawione i wykształcone bywa — zmieszane jest, które częścią od przyrodzenia, częścią też od misternego utwierdzenia zawarte będąc, położeniem miejscowego obronę daje."

Jak pierwsze dzieło w języku łacińskim, był to umiejętny, wyższy wykład nauki warownictwa, tak znowu to, o ile pamięcią sięgnąć możemy, był to tejże nauki popularny, przystępny wywód w języku polskim — lecz także przynosi zaszczyt autorowi, jak starsze o wiele późniejsze pod półkownikiem inżynierów Gutkowski Wojciech, wówczas prawie czytanej na publicznem posiedzeniu

dnia 30 kwietnia 1811 r. towarzystwu królewskiego warszawskiego przyjaciół nauk; taki sam nadał zakres i podział umiejętności szańcowań, dzieląc ją na 1. Naturalną 2 Sztuczną i 3. Rzeczywistą czyli właściwą naukę fortyfikacyi. Zapewne autor, pracując nad oszańcowaniem Krakowa i Częstochowy, przekonał się dowodnie, że rozpowszechnienie w narodzie nauki fortyfikacyi, będzie potrzebne i użyteczne.

Z rozwagą rozpisaliśmy się nieco obszerniej o pracach i zasługach Krzysztofa Mieroszowskiego, a to z wielu powodów, jużto że cały ród ten był zagnieżdżony niedaleko, bo w księstwie siewierskiem, jużto że Krzysztof kształcił się w Uniwersytecie Jagiellońskim, jużto, że bardzo wiele poświęcał się dla miasta Krakowa, jużto ażeby rehabilitować pamięć tak zasłużonego krajowi męża, któremu nie dosyć aż dotąd oddano sprawiedliwości, oprócz części wyrażonej mu w krótkich

wzmiankach przez Bandtkiego i Grabow-
skiego; tak że nawet pominął go Niesiecki
już to wreszcie ażeby udowodnić, że jeże-
li kto, to właśnie Krzysztof Mieroszowski
zdolnym był zaprowadzić i urządzić nale-
żytą szkołę wojskową tyle potrzebną w kraju
naszym, jak skoro raz już stanowczo w tym
celu, i swoje usposobienie, dostatecznie jak
opisaliśmy, i własne mienie, poświęcić
uroczyście publicznej tej sprawie chciał.
Lecz pomimo tego wszystkiego to i tak za-
miar ten także na teraz do skutku doprowa-
dzonym nie został, a nawet pomimo skrzętnych
poszukiwań dyplomu owego z roku 1677.
Jana Sobieskiego, zatwierdzającego, urządze-
nie Krzysztofa Mieroszowskiego in omnibus
punctis, clausulis et articulis, a zatem
w szczegółach, acoby także i pod tym wzglę-
dem zasługę jego w kraju wyjaśnić mógł,
nie znaleźliśmy, ani w Bibliotece, ani w ar-
chiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ani

w aktach grodzkich krakowskich, ani w aktach miasta Krakowa; dokument ten nawet w aktach familijnych nie znajduje się.

Coby stanęło na przeszkodzie wykonaniu tego chwalebnego zamiaru takie dojść trudno — tylko to z dziejów wiadomo, że gdy na sejmie ordynaryjnym warszawskim r. 1766 za Stanisława Augusta, rozpoczęły się narady o szkole rycerskiej, a Korsorowski Józef, kasztelan bełzki, przypomniał konstytucye z r. 1676 i 1677 o tejże szkole, Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, w mowie miianej dnia 12 Listopada 1766 r. wystąpił z objaśnieniami w tej sprawie. Mowę tę posiada towarzystwo nauk. krak. w rękopiśmie Sylva rerum Nro 1093 pag. 1180. W całości jej tutaj nie zamieszczamy, bo się rozwodzi i nad innemi przedmiotami, jakoto o stanie akademii krak. o monetach, o podatkach ale tylko wyjątki o ile się do naszego przedmiotu odnosi: „Pobudzony głosem JP. kasztelana bełzkiego, zacnego senatora, wzmiankę de fundatione Miroszevsciana przy akademii krakowskiej,

jako natus Cancellarius tejże akademii, oraz aktualny apostolski i od W. K. M. deputowany wizytator, znam mój obowiązek zmiankowaną materyę przed stanami Rzpltej wyjustyfikować. Wystawiając JP. kasztelan bełzki sprawiedliwie starania o szkole kadetów, miał fundament przypomnieć Rzpltej, że też w akademii krakowskiej szkoła rycerska bydźby powinna przez Krzysztofa Mieroszowskiego fundowana, ponieważ in corpore praw narodowych pod r. 1676 i 1677 znajdują się konstytucye approbujące fundacyę szkoły rycerskiej, którą Ur. Krzysztof Mieroszowski, de proprio peculio et bonis uczynić miał wolę w Krakowie przy akademii. Mam honor informować W. królewską Mość i Prześwietne Stany, że te pobożne intencyje skutku żadnego nie wzięły, ponieważ JP. Mieroszowski, po wyrobionych takowych konstytucyach, żadnej transakcyi in ordine do zamyślonej fundacyi nieuczyniwszy umarł, a sukcesorowie jego całą posiedli

substancyą. Przeto z intencyi tylko dobrej mię-
dzy prawami naszymi pomieszczonej ma
zaszczyt, ale nie z jéj skutku. Z téj mojej in-
formacyi rozumiem, że względem pomie-
nionej szkoły rycerskiéj znajduje usprawie-
dliwienie akademia krakowska."
Szkoda, że nie znamy interpelacyi o której mo-
wa, w całości Komorowskiego, bo w niej choć
w części były zapewne zarzuty, czemu nie przy-
szły do skutku zamiary Mieroszewskiego – ale
i tak z wyjaśnienia Sołtyka pokazuje się, że ja-
ko kanclerz, broniąc akademią od czynionych
zarzutów, poczuwał się do obowiązku, że
akademia z fundatorem zapewne co do szcze-
gółów porozumieć się i zgodzić nie mogła, a
tém bardziej utwierdzamy się w tém naszym
przekonaniu, że w aktach miejskich znaleź-
liśmy jako reskryptem z Jaworowa, pod dniem
6 Października r. 1678 Jan Sobieski zakazuje magi-
stratowi miasta Kazimierza, ażeby nie sprze-
dawali gruntów pod samą ulicą Żydowską

Ur. Krzysztofowi Mieroszowskiemu, sekretarzowi królewskiemu na założenie szkoły rycerskiej, ponieważ wyznaczone miejsce na tę szkołę w samym Krakowie przy akademii.
Dopiero tak zrażony Krzysztof Mieroszowski, gdy ani z akademią porozumieć się, ani samodzielnie fundacyi tej wykonać nie mógł; nie mając dzieci, choć miał dwie żony w roku 1655. Annę z Męciny Krzesz herbu Ustoja, zaś w r. 1666 Agneszkę z Biberstajnu Starowiejską herbu Biberstein, wdowę po Mikołaju ze Mstowa Mostowskim, w r. 1678 z dóbr swych Mysłowice, Bogucice, Szopienice Roździeń, Roździeńska Kuźnia, Brzezkowice i Brzezinka, położonych w Górnym Szlązku, w księstwie Pszczyńskim, utworzył fidei komis familijny czyli ordynacyę dla Jana Krzysztofa Mieroszowskiego, później jenerał starosty, i sędziego ziemskiego księstwa siewierskiego, stolnika Podlaskiego i Landrechtsbeisitzern swobodnego państwa Bytomskiego synowca swo-

jego; a syna Jana, także generała starosty i sędziego ziemskiego księstwa siewierskiego i Benigny z wielkiego Dubińska baronówny Wilczek, która to ordynacya otrzymawszy potwierdzenie cesarza Leopolda w r. 1679 acz kolwiek przeszła przez zmiany, aż dotąd istnieje, a jej oryginał napisany po czesku, familia przechowuje. — Wkrótce też bo w r. 1679 umarł Krzysztof Mieroszowski. Pomnik z portretem, ma wystawiony w kościele parafialnym w Wysłowicach. —

Jerzy Mieroszowski.

Ks. L. Łętowski. Katalog Biskupów, Prałatów i Kanoników Krakowskich. T. III, Str. 345. Kraków r. 1852.

Mieroszowski Jerzy Antoni, kanonik krakowski, deputat na trybunał koronny roku 1738. Wszedł do kapituły roku 1710. Syn Jana sędziego siewierskiego herbu Ślepowron, i Benigny baronówny Wilczek herbu Kozioł. – Kustosz koronny, umarł 24 września 1756 roku, pochowany w kościele Panny Maryi w Krakowie. Fundował nabożeństwo przy muzyce w dnie piątkowe, w kościele podienym Przemienienia Pańskiego, przy kollegium Scholarum Piarum. (Klejnoty miast. Krak. str 45). Mieroszowski Jerzy. Kanonik kat. Krak. Archiprezbiter Maryacki, dziekan kolegiaty WWŚ w Krak. syn Adama Łow. Łęcz. i Barbary Otwinowskiej. –

Pochwała

Życia i Zasług

Obywatelskich

ś. p.

Stanisława

Mieroszowskiego

Ordynata Myszkowskiego, Członka honorowego

Towarzystwa Nauk. Krak. zmarłego dnia

15 Lutego 1824 roku.

Czytana na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Nauk

przez

Pawła Czaykowskiego

Professora Literatury Polskiej i Porównawczej

dnia 15 Lutego 1826 roku.

Drugą dziś właśnie, która na zawsze płaczliwą zostanie, obchodzimy rocznicę po zgonie znakomitego męża; a łzy z poranionych serc płynące ożywiają szczerze stratę, w ciężkim grobie zamkniętą, i zdają się być świadkami powszechnej klęski. Podobno śmierć tak cnotliwego obywatela zasępiwszy tutejszych mieszkańców utrapieniem, dopóty westchnień potokami ciężkiemi tłumiła, dopóki sam czas głębokiej nie pofolgował boleści i tak ukochanego człowieka sławy nieudolnym ustom moim nie poruczył. Ale i my tu zebrani, którzy dziś o nim wspominać mamy, długoż jeszcze z sobą rozmawiać będziemy? Jakaż to więc jest sława od ludzkiego języka zawisła? Gdzież tę rzecz, która szlachetną duszę najmocniej zajmuje, gdzie znaleźć zdolamy na świecie? Cóż nas to obchodzi, iż rodzić się mające pokolenia powtórzą kiedyś nasze imię, lub o nas znowu coś szeptać będą, gdy żaden tych

niespostrzeżone, który albo do liczby zacnych poprzedników, albo do przebranego grona współczesnych należeli? Zaiste pragnienia nawet podobne gnieżdżą się tylko w snów królestwie i bez skutku nikną; i nawzajem, kto najwięcej po wysokościach bujał, kto na spoczynek do niebiańskich dworów ciągle zmierzał, ten niedba i teraz o szelest gwaru ziemskiego, ani w nagrodach doczesnych nie upatrywał dla siebie godnej zapłaty, zważywszy iż odgłos ludzkich wspomnień nie przejdzie aż gwiaździste sklepienia, że ono tylko zaszumi, brzmi niedługo, owszem codzień niknie z wymierającą spółczesnością, aż nareszcie skonać musi w niepamięci późniejszych pokoleń.

Napróżno więc, jak to rzeczywistość okazuje, szukamy wielkości i utrwalenia siebie, gdy cokolwiek nam jedno albo drugie zaręcza, na obłudzie stoi, i gdy ani miedziane posągi, ani wytworne napisy, ani wszelka wspaniałość grobowych pomników nie zaręczą nikomu pożądanej nieśmiertelności. Takiż nędzny plon z tak burzliwego życia wynika? co tylko jest zyskiem, marnieje; ale szacunek uświęcający godność człowieka w garstce jego popiołów, ten jeden zdaje się dowodzić"

iż sławiąc jego wędrówki ostatni proch nie zasypał, i że czułości serca, oraz stopień przywiązania, jakie żyjących z umarłemi spajały, nie tylko wykazują granice żałości ale i obowiązek naśladowania ich wiekopomnych wzorów.
Mówiąc przeto w tym duchu o Stanisławie Mieroszowskim Ordynacie Myszkowskim, dla wszystkich pamięci przez zasługi obecnym, a łakomej śmierci uczuciami odrzucono ich ze długo wydartym, mówiąc o człowieku, który pałał miłością Ojczyzny, który szukał dla siebie szczęścia w cnocie staropolskich wieków, który wzorem doskonałych przymiotów zatracone o nich wyobrażenia odświeżał, a zarazem wszczęty błogosławiony żywot w siedzibie świata nieskończonej budującym swej doczesności przykładem strapioną ludzkość pocieszać może: pójdęż za cierpkim smakiem najemnych pochlebców, którzy łowiąc względy żyjących, kłamią na cześć umarłych, a uwiodłszy wiarę publiczności z tem większą pilnością w potoku ubarwionych powieści buntujące się przekonanie słuchacza zatopić usiłują. —
Niestety! cóż to jest wytworu w przemyślności naszej, gdy ona obojętne sprawy łudzącem odziewa mamidłem, które

które jednak podpory w sercu nie mając wątłości dziecinnego cacka nie przetrwa. Co więcej, gdy nawet mowy pogrzebowe nie zawsze tchną szacunkiem dla wielkich czynów, a sztuka udawania przybrawszy boleść serdeczną zasługom ubóstwie- nie nadającą, i w świątyni Boga i w gmachach smutnego obrzędu najbardziej otwartości unikają. Szczęśliwszym nierównie stanąłem zawodzie, bo upodobawszy sobie oczywistość, której jak słońca objaśniać nie wolno; nie będę gonił po powietrzu żadnej zalety dla człowieka, który wszystkie z wdziękiem skromności w sobie jednoczył, ani potrzebuję napastować go cieniów obelgą poważniejszej jest- muzy, gdy niczego więcej w zabranym głosie lękać się nie może, jak utajenia istnej a każdemu znajomej prawdy. Tak pełen wstrętu i odrazy ku służebności kadzidła trwonią- cej, winienem raczej napełnić szczerze moje dzielnice zatwier- dzonemi świadectwem tutejszej Stolicy; a jeżeli uniesiony zapałem i uczuciem hołdu wykreślę dla tak licznego zgromadzenia i dla sądu dalekiej potomności wzorowe życie i skłonności najzacniejszych, wtedy bez budzenia wrażeń, które i w mojem zostawił sercu, dokonam nie bez pożytku chlubnego przedsięwzięcia, a każdy tak pięknym obrazem

zajęty, mniemać będzie, że istotnie oglada żywy, lubo dotąd nie widziany obraz cnoty. –
Ale czémże wyrzektem? lub jakimże cudem zdołałbym obernąć postrzeżne słuchaczów pojęcia zachwycającemi wezrękami cnoty, jeżeli cokolwiek znakomite i wielkie potyka je w człowieku, to należy do téj części, która niezupełnie rozwija się w doczesności? Zabrnąłbym zaiste wzatokę bezdennego odmętu, zgłębiając przedmiot obcy pospolitym sprawom téj ziemi, albo poszukując i tego co nigdy nie umiera, co myśl naszą unosi w nieobjęte granice wieczności, co spuszcza (~~zawiłemi~~) złotą nitkę nadziei w niebiosach zamieszka téj, – bok któréj ryczą pioruny ludzką próżność gromiąc; gdy tajemnice takie jedynie nauka Ewangielii wyj... szemi tłumacz wsparta z obłędów wątpliwości otrząsa i miejsce zniszczenia probierem objawionego światła zmierzywszy na królestwo nieprzetrwałego życia za mienia. – Mało więc dufającemu w siłach swoich, pozwólcie wbrew obyczajom uczonych Towarzystw zasięgnąć z wyższych źródeł pomocy; pozwólcie zacierając się wczucie przestłości wymalowaniem całego zda rzenia odnowić; pozwólcie raz jeszcze przypomnieć

sobie co się tylko stało, i że właśnie w tej chwili przed dwoma laty, gruchnęła wieść o smutnem zejściu żałowanego dziś męża, a jęki ostatniego rozstania obwołują te zasługi, o których mówić będę, żegnając umarłego w szczęśliwszych przenosinach do wieczności. Na tym to progu rozbijającym skazitelność wynurza się łuna wyższych przeznaczeń: bo tu przepaść nocy i ścigła święta podzieliły między niebo a człowieka, którego pamięć zbawienna dla wszystkich zostanie nauką. Niedługo na odgłos tak żałobnego obrzędu, odłożyła tutejsza społeczność swe zabawy, a stroskana rodzina, doświadczeni przyjaciele, życzliwi sługi i tłum ludu wcisnęły się pod sklepienia przybytku Jednowładcy. Tam bogacz i nędzarz jednakowo oświeceni w tej szkole śmierci, która wszystkie stany porównywa, jedne składali śluby, razem korzyli się w prochu, i dzieląc tę samą bojaźń, tę samą nadzieję, które wykonaniu uczczonego męża błyskały, gięli kolana na posadzce świątyni żywemi nagrobkami i wróżbą żywitającej przyszłości pokrytej. Przemysł nawet ustroił skazałością całun zamykający w sobie żywe szczątki:

W tak uderzającem widowisku, obciążony chwałą i wie-
kiem dostojny Pasterz a) skończywszy zaduszną służbę,
mieszając rozrzewnienie z namaszczeniem Złotoustych wy-
mową, wszystkie serca przeniknął. Dosyć tu namie-
nić, iż zaledwie kilka słów wymówił, ależ sam Kościół
krepą obity wyższej przyczynił żałobie; któż nie pamię-
ta, (użyjmy tu nazwiska, które sobie przyswoił) któż
nie pamięta, mówię, jak ten „pierwszy Odźwierny
drugiego świata" pomnożył majestat przybytku i trwogę
grobu? jak raz wskazał z upokorzeniem trumnę, w której
zaszły drogie szczątki, jużci zwracał się z ufnością ku
ołtarzom Zaręczyciela nieśmiertelności? Cały smutek
ziemi naszej, wszelkie pociechy Nieba, objawiały się
po kolei na czole, w źrenicach, w głosie i we wszystkich
poruszeniach natchnionego kapłana. On to wyci-
skając łzy słuchaczom, sam zapłakał gorzko, a podzielo-
ny między różne uczucia, rzucając się w otchłani śmierci

---

a) JW. Jan Paweł Woronicz, Senator Królestwa Polskiego, Biskup
Krakowski, po skończonem w Kościele Ojców Reformatów Nabożeń-
stwie miał żałobne i pełne wymowy kazanie, w którem wiele
słów tu przytoczonych.

i w przepaści wieczności, obudziwszy w sercach radość i przestrach, obwieścił razem znikomość i wielkość człowieka przy grobie i pochłonieniu otwartym; i w obliczu Boga na swoje łono duszy wzywającego.

Po takim z obwodu rzeczy wyjętym ustępie, cóżby wskórać mogły natężenia słabej wymowy mojej? Nie zdradzając ani siebie ani oczekiwania powszechnego, nie puszczę się w zapasy o wieniec, który wyżej nie zdobył geniusz płomieniem nieśmiertelności w ojczyźnie naszej błyszczący; ale raczej wyjdę po prostu wyrażony żywot z uczuciem rozrzewnionego serca, słuchając zawsze natchnień czystej prawdy.

Stanisław Mieroszowski urodził się dnia 3. Maja 1756 roku we wsi Orchach, w Powiecie Proszowskim, z Ojca Felicyana który młodość swoję spędził na dworze Augusta III. a później ciągle piastował raz osiągnięte dostojeństwo Jenerała Majora Wojsk Polskich. Matka jego była z domu Łętowska, Córa Stanisława Podkomorzego Krakowskiego.

Gdybyśmy nie mieli heraldyki odnoszącej te sławne

rody aż do początku zawiązujących się klejnotów, gdy-
by w tym samym względzie nie było dzieła Kuro-
patnickiego, który w uczonej pracy polskich plemion
świetność ogarniając i znakomitej krwi swojej zaszczyty naj-
dokładniej wyjaśnił, wtedy wywołując szeroką liczbę
Przodków te domy zdobiących, wywodziłbym nawet te
upominki losu, których cena zgasła jest miarą py-
chy i przesądów, zwłaszcza że krajowe i ościenne roczni-
ki dowodzą, jako nie raz wszystko było szlachetne, wy-
jąwszy to co się szlachectwem chełpiło, i że wielu nie-
znaczna poziomość dojrzałością cnót rozjaśniała, a
innych wielkie imię, tysiącami przywilejów wspar-
te, na zawsze dla występków ohydą i ohydą zostało.—
Jeżeli tak jest, przeto po umorzeniu zwierzchniego
człowieka, w troskliwem jedynie wychowaniu,
w układzie naszego przyrodzenia, w gorliwem pełnie-
niu obowiązków swojego obrębu i w osobistych
zaletach, szukajmy wartości rozumnej istoty i wróć-
my od krawędzi grobowej do porannej kolebki,
w której poskromienie nagannych a kierunek do-
brych namiętności, tudzież zasiew pięknych pragnie-

nie tylko roztacza nad głowami naszemi tęczę ińczących

się nadziei, ale razem krzesze boski ogień w szlachetnej

duszy.—

Najszczęśliwszą zaiste porą jest wiosna życia naszego:

bo w niej gonimy za cnotą; bo wtedy myśl wolna

niem z uść wypłynie, malują się, bez zasłony i bojaźni

w spokojnem uczuciu: bo niebędąc naraziani ...

władzy, nie hołdujemy jeszcze urokom nadziei lub wid:

mom szczęśliwości; bo w szukaniu niezależności niesznany

przyjętych prawideł, nie patrzymy na wielkie mi życie na:

kujące i wtedy ... na innych z tym hartem, który

łatwiej złamać niżeli zmienić można. Spółczesnikowie

lata Miroszowskiego musiały być wśród młodych uczni

trawione, gdy w każdej rozmowie lubił przywoływać daw:

ne wspomnienia, ich pamiątką słodził godziny niedoli

i na schyłku późnej dojrzałości zwykł się uśmiechać do

chwili swojej jutrzenki.

Cokolwiek w samą istność człowieka wnijść bieży w pierwszym

bywa, to nie uwrażone jego, tylko pociągu lub nadanej mu

skłonności, ale jest dziełem naszych życiodawców. Stąd

Stanisława Miroszowskiego łagodna prostota, wdzięk nie

pomimo z Komorowa, jakby na[illegible] ręka do powstającego świa-
ta, tak ściśle związana z światłem [illegible], i ta [illegible]
dobna mieszanina prawości i ludzkości z [illegible] [illegible]
d[illegible] z poszanowaniem [illegible] pierwiastku, jako rodzic-
ego, im większe powzięła o [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], tem przełęgnowanie no-
wych zalogów [illegible] głównie [illegible] [illegible] –
Wybór więc nauczycielów, którzy są istotnie ojcami na-
szych umysłów i panujących w życiu obyczajów, [illegible]
wybór ich całej ich [illegible] [illegible], tyle [illegible] [illegible]
[illegible], gdy [illegible] stronniczka [illegible] tego.
dziejnoty, wszelkiej [illegible] [illegible], zapał do
gorliwego pełnienia obowiązków, opatrzona w nauko-
we wspaniałości, niewyczerpana w [illegible]
[illegible], przystępna dla wszelkich dobroci i [illegible], [illegible]
na [illegible] korzyści [illegible], układała się [illegible]
[illegible] piękna duszy Stanisława [illegible]iego
i musiała być owocem natchnień [illegible] [illegible]
strzą doświadczonej mądrości. –
Z tej to domowej szkoły wyniósł żałowany dziś rodak [illegible]
ki usposobienia, a [illegible] w [illegible] swobody i [illegible]

nie znał wygodnego dla siebie pobłażania, które dogadzając opieszałości wszystko spotwarza co jest ciężkie i zagraniczne; przeto mimo wielu nauk gruntownych nabył jeszcze niepospolitą biegłość w sąsiednich, a polerownym towarzystwom i na drodze oświecenia każdemu najpotrzebniejszych językach. Z takiem żniwem rozmaitego plonu, zamyślając kiedyś dźwigać brzemię służby publicznej, oddał się [illegible] zgłębianiu ojczystego prawodawstwa, a podzieliwszy swój czas między [illegible] a słuchaniem tutejszej wykładów i między wprawą sądowej wymowy, która w rozmaitych stronnictwach jednostajnej broni używać zwykła, która nie mając w ręku swoim [illegible] ani żadnych piorunów, sama zawiaduje w wolnych narodach rzeczą, kierunkiem i podobna jest do sternika władającego szeroką dłonią rozigranych namiętności ludzkich morze: w niej to [illegible] sami swoje talenta, przypatrując się talentom innych; w niej poznał środki, którymi ciekawość zajmować, jak cierniste formalności przepisu ominąć, i przykłady do słynnego pod tę dobę Józefa Kabowskiego z Krakowa, przekonywał za pomocą swojej wytrwałości każdą trud-

mości, a znając przewodnika swego czynności, poznał
tajemnicę tej ciężkiej sztuki, umiał ją naśladować i
w tym przypadku życia własnym pokrzepiać ro-
zumem.—

Jakie niezliczone pożytki przyniosły na znacznej ilości
i na poprawę [illegible] z [illegible], [illegible], które po
ważnych [illegible] zmianach, zmienionym [illegible]
[illegible], lubo [illegible] [illegible], ale
nie [illegible] ani [illegible], ani przychyl-
[illegible] czynności swojej obrazom, [illegible], [illegible]
niami [illegible] przemawiać nie [illegible]
ziemi milczenia? [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] dość będzie dodać, że Stanisław
Mieroszewski [illegible], [illegible] sławą rozwi-
nioną, [illegible] wzniósł się wielkich przemysłów
rzeczami narodowości lepiej się z kraju własnymi
niż obcymi towarami zagranicą zbogacił i
odpoczywający na łonie swej rodziny, znalazł w ro-
nie [illegible] sam swe [illegible] dziś [illegible] [illegible]
dzie; w której wykształcił wszystkie przymioty swoje.

Często znowu przebywając kolejno to u Mniszchów i
Turopatnickiego, to w domu Podskarbiego Koronnego
Ueska, mawiał: Miasta to wielkość, która zawodzi
zamiast chwały, a niemniej zamiast nagrody
ściąga. Takiem niebo pierwiastkiem uderzony zamie-
rzył sobie uniknąć podobnie tak różnie obra-
wiony ścieżki, ale zawsze otworzył sobie ...
dla uczucia, które w każdej przygodzie mówiąc jest
właśnie słońcem naszego życia. Za tego w
wspomnianych miejscach dyszemi znanymi,
stateczną zawarł przyjaźń, z niemi razem o
wytkał w kole wspólnego, w końcu ... stałym
ostateczności, albo junactwem, albo pochlebstwem
tracący, i nauczył się pochlebiać każdemu z nie
ubliżać nikomu, strzedz granic od skromności
zakreślonych, wyjawiać swoje myśli bez ...
czego szyderstwem ... i wedle wagi ... zna-
ku; wreszcie oprócz tkliwości serca, która była za-
wsze drugich utrapienia gojącym, przyzwoił
sobie pierwej gorliwość wyjednywającą mu ciągłe
przebaczenie dla żywości jego umysłu i dla niezmiernej ...

powodem [illegible] szkolnego [illegible].

Tylu zaletami obdarzona [illegible] Maruszewska [illegible]
wnich pamiątki chwalebnie [illegible] i
dobierając 26^{go} roku zaczęła spełniać najpiękniejsze czło-
wieka przeznaczenie, bo [illegible] wcale
[illegible] zdrowie, nie mało jej [illegible], jak to
często bywa, uwięziona w łóżku, gdy życie zaczyna się
wzmacniać powoli a wiosna w pół [illegible] chwilki, ob-
jawia [illegible] Lecz
kiedy w tej swobodzie, w której jeszcze [illegible] zakwitła.
[illegible] siebie [illegible], [illegible]
[illegible] postawa [illegible] powabna [illegible]
[illegible] piękności, [illegible] otrzymał
[illegible] dobra [illegible].
poznał urodną [illegible] córę [illegible] z nagro-
du Maximiliana Zborowskiego, starosty Zimbowie-
kiego; natychmiast ją pokochał, obrał za towarzy-
szkę dni dalszych i zrobił uczestniczką tego szczęścia,
którego dla niego szczęściem nie było, gdy by się niem
nie podzielał z najmilszą sobie połową.

Ale jestże tu miejsce, iżbym dłużej rozwodził, [illegible]

słodkich marzeń, wspominał lotne chwile uciech i wątpliwości wzajemnych uczuć szukał podobnego niebiańskim zachwycenia; gdy to kołatu-żących uniesień częstokroć zostawał senny marzący przed obudzeniem się znikła, a teraz tak utonęło wspomnienie jak te popioły nad których stratą płaczemy — Odświeżając i starannie dzieje namiętności dla żadnej wymowy niedostępne, zostawia w skrzydło zapomnienia wszystkie ich uroki pożerało, z których nie mam którem młodych zakątów wrzawa, tęskniące dziać moi-gła, zginął na zawsze, poświęćmy raczej kilka uwag [illegible] Mirosowskiego pojęciu.

Ziemiaństwo tak jest dawne jak i plemię ludzkie, równie świeże oraz miłe jakby to codzień dopiero było nazajutrz po stworzeniu świata. Sama natura dała człowiekowi więcej popędów do błogiej ciszy i zapewnienia sobie doli własną pracą, niż do burzliwych nawałności, które krwi rozlewem kończyć się zwykły. Jak Rzymianin podług świadectwa Pliniuszów, tak Polak wedle zapewnienia Bielskiego, rolnictwa i oręża lub wyłącznie jednego z tego dwojga pilnował. Hetmańskie te dłonie

uprawiały długo bujne zagony, a lemiesz zdawał się pysznić krając w tych obu państwach niwę obok uwieńczonego oracza. — Przyzwyczajenie ku nauce społeczeństwa zupełnie zi- stał wszystkich mieszkańców wioski, gdy po miastach skupione osady składały się z niedbałców i trwożliwszych obywateli. — Lecz z Rzymu rodziła duma, dla której nie było granic tylko w końcach świata, po uczył to- no powszechnej matki spętanym niewolnikom, występnym synom; dumnym motłochowi hańbę napiętnowanemu. — Polska zaś może dla tego najszczęśliwsza, iż jej ludy zawsze gospodarstwem zajęte przy ciągłem zatrudnieniu nigdy złego poznać nie mogły. — Ubogim nie mając ani potrzeb ani rozkoszy, tylko te do których przyroda nie wzywa, Polska jedna wśród towarzystw we pucie tonących zdawała się sama wystawiać żywy pomnik złotego wieku i początkowej niewinności, a Stanisław Mieroszowski był jeszcze nowym Patryarchą, który czystość dawnych obyczajów z światłem postępu swego czasu połączył. — On to swój mierny majątek roztropnym zabiegiem pomnażał, on dochodów źródła znajdował w oszczędności: on dla innych nie dla siebie p

cych był czułym ojcem, On cieszył się dobrem sumieniem
przywiązaną małżonką, oraz nadobnym wiankiem
podobnego do siebie potomstwa, tyle był szczęśliwym
ile człowiek nim być może. Cała okolica Jędrzejowa
długo wspominać będzie szczegóły jego zasług. Tam to
jednych zobowiązał rozumem zdrowe im dając rady,
drugich ujął gościnnością najszczerszą, a wszystkich
budował przykładnem dopełnianiem najmniej-
szej nawet powinności. O! gdybym umiał od-
malować tak różne stosunki w jakich ten mąż
szlachetność swoję odznaczał; wtedy całe to zgroma-
dzenie widziałoby w nim duszę wolną od przesądów a
zaszczyconą wszelkim rodzajem wspaniałości, widziało-
by w nim przyjaciela godnego szacunku, litościwego do-
broczyńcę dla żądających wsparcia, owo zgoła ten powo-
szechny smutek uczułby każdy tem więcej poznaw-
szy ile to straty w jednej osobie cała ludzkość poniosła.
Jest coś właściwego cnocie, iż ona z cieniów domowych
blask swój wyrzuca, wszędzie hołdy dla siebie wyjedny-
wa, a z bliska i opodal jednakowe budzi zaufanie.
Nam to jednak potomności przystoi rozważać st[illegible]

wynikłe z działań Rządu, przy którym każdy człowiek
albo piękną albo ohydną przybiera postać.- W powo-
łaniu publicznem znajduje się probierz szlachetnej du-
szy, jeśli przy godnościach lepszą się staje, ale i bez powo-
łania polepszać ją można, które jak w przypowie-
ściach Salomona czytamy, otacza uszy jej niesprawności
i jest skłonniejszą do winy, choćby dla kawałka
chleba.- Zobaczmyż jeno, po jakich stopniach wzniósł
Stanisław Wieroszowski na urząd Kommissarza
Cywilno-wojskowego w Krakowskiem Wojewódz-
twie, jak się sprawił przy wyciągu poborów dzie-
siątego grosza w Powiecie Książkim i co pamiętnego
w tym podwójnym zawodzie uczynił dla sławy
swojej:- Nic w dziejach naszych nie pozyska więk-
szych oklasków jak ostatnie przedsięwzięcia chcące
ustalić porządek i sprawiedliwość, którą pochło-
nęła przepaść ręką przemocy wykopana.- W nie-
szczęściach to, łańcuchem snujących się zdala, i prze-
bijają wzruszenia przodków, ich wyobrażenia i sa-
me obyczaje.- Przebaczcie szanowni Słuchacze ostrości
z którą wspominam wypadki przeszłe wszakże

Jeszcze słusznie podobno powiedział: „iż dopóty będą wykroczenia dopóki nie zaginie ród ludzki." Obywatela istność w jakiemkolwiek wzięta położeniu wiąże się bezpośrednio ze zmianami ogólnego przeznaczenia, życie nawet jego, majątek, cześć, próżność a może i samo mniemanie, nareszcie cały byt i wszystkie postępki, zawsze ponieką od biegu losów krajowych i złegoć własnego stanowiska najlepiej oceniać się dadzą. —

Najważniejszą epoką dla Polski był zaiste rok 1788. w którym większa połowa ziomków wieszczą zachwiane podstawę Ojczyzny, dosyć miała karty, żeby dla niej wszystkie poniosła ofiary. Lecz niestety! znajdowała się między niemi pewna ilość takich, którzy wyznać z szlachetnego serca, woleli sobie pocichu uprzątać drogę do dalszych widoków, niż cokolwiek ważyć na zabezpieczenie zwątpiałej rzeczywistości. Ci to ostygli w obywatelstwie ludzie, nawijając się wszędzie, nie mieli żadnej cnoty, ale, użyję śmielszej przenośni, nie mieli żadnej cnoty bez powszechnej, ani tylko do godnej, którą zagrani tem pozorniej naśladować umieli

zapał kuszący się o największe czyny. Dzięki Niebu! iż inni, do których grona należał Stanisław Mieroszowski zostawszy na wspomniane urzędy powołani, nie znali zysków własnych, pałając żądzą dobra ogólnego, a tak przy uczuciu porządku wszystko sieli w każdej staranności, nowe zakwitnienie upadającej Ojczyzny wróżące. —

Trzeba się uzbroić doświadczoną gorliwością, trzeba okazać moc duszy, która gardzi rozlicznemi między ludźmi ułomnościami, trzeba piąć się po szczeblach i codzienną wprawą nowe objawiać dowody, iż głowa z kłopotliwą pracą obeznana nie doznaje zawrotu, strzegąc wszędzie równowagi zachowującej przed każdym szwankiem, trzeba miłością prawdy wszystkie stosunki i siebie samego wyciąć, aby w wolnym Narodzie zająć licznych rówienników oko, i samemu od wszystkich chwytane osiągnąć wyniesienie. Czegokolwiek potrzeba, to miał Stanisław Mieroszowski, gdy na sejm po laską Stanisława Nałęcz Małachowskiego z podobnym sobie Ignacym Dembińskim Chorążym Krak[illegible]

z jednemi Województwa głosy był obrany powtórnego składu Posłem.
Omdlała cierpliwość wśród klęsk narodu łoczą=cych z jednej, nieodbędna konieczność ubicia tamy nierządowi szeroko rozlanemu z drugiej strony, wreście oznamiona nadzieja blaskiem zawsze na wojnie wszelkiego oręża, i hańba z wierzącego zrzucać karkami jarzma; to razem wzięte i innych pobudek mnóstwo stanowiło walny przedmiot tak sławnego czynu.—
Tysiące ust wymownych niemogły wyczerpnąć chluby jaką zrobi ten wiek pełen zapału. Dzier=many i pióra historyków wziętych, którzy pią=tnując dzieje wstrętem swoim ku Ojczyznie, tyle dołączają goryczy w sądy o przeszłości, iż ich zda=nia zdają się malować płonną raczej olbrzymość, i dla tegoż wiele czynów owej chwili, acz godnych podziwienia, wytrzebują za istną bajkę a z fa=łszywie wystosowaną do dzisiejszego położe=nia skłonność wszystkich poźań źródła i żywio=ły dawnej wolności, oraz szlachetne męstwo w odporze

napóści na wieczne zapomnienie [illegible] —

Zmęczeni tem podłem matactwem zaprzedanych cudzej usłudze języków, postawmy w oczach naszych szczupły obraz wyrządzonych temu sejmowi czynności.—

Przy cieniu powagi królewskiej trwoniła się długo narodowa dzielność na płonnych przedsięwzięciach, a na koniec upadek Polski nie tak za [illegible] poczytywać, jako raczej nazwać było trzeba historycznym wypadkiem, który koniecznie przyczyny i zagwarantowane wtedy niezdrowie sprowadzić musiały. [illegible] rozwinie [illegible] oporu, przenikali ją głębsi politycznych obrotów śledziciele: a lubo nikt pewnego jej czasu nie określał, biegła ona wszystkim lotem i każdy trwożył się siłą jej nieochybności, gdy atoli te w jedno zebrani ciało, radząc o dobru powszechnem, więcej pilnowali wszystkiem połączeniu swobód swoich, niż najbardziej koronie i całości ciężących. Mogliżbym mieć serca dłużej poszukiwać dowodów tej płynącej niechęci. Potrzebaż mi tę rozpędzać z obcych wpływów, które nam przepaść gotowały? wolnoż ścigać w utajonych nurtach tę nieprawość, która nie

na jednym czole bezkarną sromotą zakreśla?. Najlepiej z Salustyuszem to przemilczeć, czego do sytości opowiedzieć nie można. Przyszła ostateczność w r. 1790, w której gdy nie było dla niczego obrony, wszystko ogarnęło niebezpieczeństwo. Wtedy Posłowie spotkawszy w naszych dziejach, zamiast rządu, nieustanne odmiany; zamiast prawa uchwalonego, wszędzie niedostatek przepisów; zamiast trwałych zasad, ruchliwość codziennych wniosków; zamiast pewnego ładu, rozkołysaną wolność i chwiejącą się powagę panującego; słowem widok godzien politowania, który niedający rękojmi całości kraju, przekazywał następnym pokoleniom jawną niesławną wspomnienie; wtedy mówię, Posłowie jakby jedni sprzymierzeńcy skołatanej Ojczyzny, zaczęli się łamać z potęgą wielu możnych, a Stanisław Mieroszowski wystąpił nie tylko przeciw dawnemu starostw rozdawnictwu, które spanoszyło kilka osób kosztem ubogiego skarbu i mało co w ręku mającego Króla; ale dowiódłszy że w ujęciu tych jedynie środków znajduje się pomoc do nagłego stworzenia siły zbrojnej, obstawał o przywróceni

Narodowi nie brak nie rozmaitych funduszów i tłumiąc wszystkich zadawnionych przesądów, albo rozjuszone chuci łakomstwa, zawsze gotowego do pożarcia reszty bogactw, zapewnił sobie w rocznikach tak pamiętne sprawy między nie zwiędłe wieńce przykładne, obywatelstwa. Który on wtedy zaszczytne posiadał godności, mógł za uległość skarany otrzymać nieszczęsnej nadzieje skutek; mógł cnikonym blaskiem, jak to uczyniło wielu, osłonić sprośność na tarczę puszczonej w serca, ale mąż który nad dary całego świata wyżej ocenia cnotę, jej tylko sławą swoje imię uwiecznił.

Zasięgnąłby więcej czystej rzetelności, głębiej [illegible], choć na moment przebiegli szlachetnym umysłem całą naszych tych uchwał zapomnienia, których mądrość narodowa szczęściem Polski ustalić pragnęła. Wtedy wolność często zgubiona, została i nadal świętym hasłem, ale ujęta w rozumu wędzidło nie mogła więcej pałać nienasyconą swobód żądzą, bo nie słusznie lub z przewagi posiadane przywileje musiała prawo wydrzeć ręka sprawiedliwości – Jakkolwiek Kazimierz Wielki z chlubą swoją rozpoczął, uwierając tę biednego rolnika, utrzymując opuszczonego mieszczanina

dolegliwości i tłumiące machinacje zamieszki książęce;

to czym teraz ogłoszeniem karty dla wszystkich równej, na-

gle uskromił, na mocniejszych względach tron posadził,

a rozpławszy proch owego cywilizacyjskiego barbarzyństwa, który

człowiekowi przypisywało własność człowieka, zbogacił

tylu obrońcami ojczyznę, ilu tego synów jej pierś wykar-

mionych. Lecz ten postęp w oświeceniu nowo ustawą

zatwierdzony, jakie zasmucił prawie świat. [illegible]

[illegible] gdy się dał rozpoznać na szkodliwszych [illegible]

Rozpływało się zatem z żalu serce Mierosławskiego, które zawsze

zbiegłe chmury zapowiadały bliskie zniszczenie tak chwalebnym

zawiązkom. — Lecz, jeśli duchowni, o Nieba ani do zie-

mi z czynów swoich nie należące, wewnętrzna, zgryzota,

wątkiemi bez przerwania tłumił, był Mierosławski u-

chował i w tym razie najdzielniej, a lubo w zaćmieniu sławy

ojczyzny poznawał niestałość przeznaczenia, nie

oddał się jednak rozpaczy, ale do końca wytrwał z tą dziel-

nością, którą zwątpiałym nieraz, jak to za czasów ojczyzny,

żadnej usługi i żadnego nie wzbudził ratunku.

Jeżeli niegdyś pierwsze sławy naszej słońce wschodziło, a te-

raz pamiątki wielkości gasną, to samo Niebo było świad-

kiem ostatniej w sprawie, która nie tak moje wystawia,
jako raczej zwierciadło wszystko przyrażącego czasu, gdzie oczy
natrafia. [illegible] mimo woli swoje stawamy w kolebce swojego
początku, aby przy ołtarz narodowej jedności [illegible],
a nas samych najprzewaniem i [illegible] [illegible]
[illegible] widzieli i to przytłumanego [illegible].
Lubość [illegible] [illegible] najczęściej poprawiać mogę,
lubo odrodnie [illegible] gdy [illegible], który
[illegible] [illegible] [illegible]: jednakże mówiąc o 1794 roku
niechaj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible], gdy [illegible] [illegible] nie [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] wszystkich [illegible] [illegible]
[illegible], nie tylko [illegible] głowni. [illegible]
wojny, ani [illegible] [illegible] nawet za wolność wal=
czyli którzy wyżej wolności nie mieli, atoli tego [illegible]
[illegible] Mierosz[illegible] [illegible] [illegible],
których [illegible] najczęściej [illegible], [illegible]
[illegible] świata ustawionego, sprawujące urząd cywilno-
wojskowego kommissarza z gorącym duchem nie ugię=
tego obywatela, [illegible] [illegible]

go filozofa, wreszcie w ostatnich [illegible] konającej

[illegible] po [illegible] [illegible], więcej powiem:

[illegible] ją [illegible], [illegible] jej [illegible] zawiesił.

[illegible] na pewnych stanęła

podwalinach ale co jego wyzwolin jedna chwila wyrzekła;

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] aby go sroga [illegible] pożarła lub [illegible]

[illegible], mocniej rozważał położenie, które [illegible]

pełna odwagi [illegible] W takim [illegible]

dzie znowu Kiroszowski wziął w ręce Warrona i

Kollumellę; znowu wrócił do zabaw, których nie utraca żadne

przejście i które jest niewyczerpanym źródłem zaspokojenia

wszystkich potrzeb. Tak uprawiając [illegible] znajdował razem

i to w pożytecznem i to w przyjemnem [illegible], bo

ziemia jego nigdy do płonności nie przyszła, gdy ją sztuką

odmładzać umiał. Każdy czas ojcem pięknie wzrastającej

świetny jej oświeceniu zbywającą chwilę poświęcał.—

Błogosławił Bóg wychowaniu na miłości religii opartemu. Wyrosłe z niej [illegible] latorośle [illegible] przykładem rodziców [illegible]. [illegible], że [illegible] i [illegible] na nich spadającej [illegible] wzmożonych [illegible] utrzymają. [illegible] w czasach rozkwitu [illegible] [illegible] związki. — Cieszyli się Mieroszowscy tylko wnukami i błogim wsi pokoju na łonie. [illegible] zdawało się [illegible] gdy wiarę [illegible] Ale jakże to rzadkie godziny w krótkich latach od świata, któreżby żadna nie zamąciła przeszłość? Szczęście nasze jest podobno lotnem marzeniem, z którego nas wybijają nieustanne troski. Jozafat Mieroszowski po [illegible] boleści w nagłej utracie drugiego dziecięcia, wreszcie śmierci najlepszego ojca i w końcu [illegible] małżonki; [illegible] jako [illegible] w [illegible] samym sobie, które [illegible] [illegible] dla siebie [illegible].

Koniec XVIII i początek XIX wieku zjawia nam [illegible] nadzwyczajnej, w której [illegible] dokazywała cudów i roz-

pusta nie mogła tłumić, gdzie ludzi uganiających się za [illegible]
za mowę swoję i uwięzień, ujęto za istotę [illegible] jego
pod broń. [illegible] to [illegible] których przez [illegible]
da [illegible], a [illegible] wolno [illegible]
[illegible] pełną [illegible] wszystko [illegible],
[illegible] pomiędzy [illegible] narodu, zaliczał
kartami i uśpione serca. [illegible]
Węgrzy, która dla nich [illegible] wygłoszenie [illegible].
Polaczy [illegible]
zieniem i przyjął na siebie obowiązki Marszałka Koła
Konfederacyi Generalnej Królestwa Polskiego na Sejmiku
tutejszej Stolicy. Atoli [illegible] wielkie [illegible] przy-
[illegible] drugie, jeśli [illegible] Rzekłbyś, narodził [illegible]
[illegible]
[illegible] pamiętnej [illegible]
[illegible]
[illegible]

W tej krainie, za którą [illegible] wielkiej trzech [illegible]
czarów świata, powziął Mirosowski [illegible]
[illegible]ności. Tu on piastował skromny urząd
Sędziego Pokoju [illegible]

pro. przez lat [illegible] wszczepić go[illegible] na zgro-
madzeniach [illegible] od [illegible] z różnych [illegible]
po[illegible] uświetniał [illegible] ogólnego uznania [illegible]
wagę [illegible] publiczne narodu. [illegible] pra-
wodawcą o komitetu obwołany [illegible]
w tak trudnej pracy [illegible] Justyniana.
[illegible] świata, to [illegible]
ni sam Bóg [illegible], który [illegible]
[illegible]
[illegible] mowi, to [illegible]
[illegible] wieka
nem było, [illegible] uległ pió-
ro, a to [illegible] w zawodach doma-
wałaby życia [illegible] cierpie-
[illegible].

Pomimo wyliczonych przymiotów, które [illegible] mowały
duszę Mirosławskiego, był i nauki miłą dla jego ser-
ca rozkoszą [illegible] widział on wszystkich, jak to [illegible] mnie-
ma, próżnego drwiąc, bo światło nie mniej [illegible] uważał
za rzecz człowieka godności [illegible] pierwotnej. Ztąd dąże-
nie do udoskonalenia, doczekał [illegible] potrzebami,

które jedynie tryumfem nauk zaspokaja. Gdy zaś inni w tem
jednem pragnieniu długo na [illegible] utrzymać się mogą,
i przewłócząc od kolebki do grobu cierpienie w jarzmie nie
określonego pojęcia, wolą spotwarzać wyższe zatrudnienie
jakoby sztuki, jedynie samolubne pychy ślepą ciągną, on
smaku swojego w tym zawodzie pracy, [illegible] ochronę
rodzinę, [illegible] nie powinien, w krwi urodził, z rozu-
mysłu ożywia, iże [illegible] w [illegible] [illegible],
wszystkim zaś własnemi [illegible] [illegible] zarówno na-
uczył. Mógłże on przenikać kiedyś, albo czyliż nie prze-
nikał raczej że Towarzystwo całe jego przechowaniem
zobowiązane nie tylko w nim najpierwszego ucznia,
ale i przyjaciela swojego uwielbiać będzie? A lubo
nie mam nic dalszego nad pozór, jak widzimy moje
miłością niezmierną wspierana, pewniej jeśli za wielce-
mocą w publicznej użyteczności szczęśliwem stała się
natchnieniem, w takim razie i nieudolne słowa
moje i ta rzetelna pochwała zawierają pierwsze ogniwo
łańcuchem wieków toczyć się mającej sławy naszej
jego. Albo taka pomoc nie jest pełnym [illegible]?
Potomno [illegible] natury, który [illegible] na [illegible].

– nie małżonkowie, wieśniacy [illegible]
[illegible] dzienie, jasne [illegible] na [illegible], który jako [illegible]
potrzebna [illegible] mówią. Nauka jedna ta natury porozumiewa,
że przez wielmożność [illegible] lada skrawkiem [illegible]
obraz [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible]
cnotę, która [illegible] w [illegible] o [illegible]
ze, ponieważ [illegible] mogiłę
potrzebnie kwiatem w [illegible], owie się [illegible]
dając ołtarz [illegible].—
Czy więc [illegible] do Księcia [illegible],
[illegible] Mirozowskiemu dobrego ojca, który kochając
dzieci więcej jak siebie, rozmyślił ich postanowienie mo-
szczęśliwie, [illegible] w [illegible], który
Ojczyźnie [illegible] dobra powięk-
szał; nadzieją [illegible] nieograniczona pała-
jąca, doskonałości [illegible], [illegible] które przy-
[illegible] a [illegible], o nie dają doskonałości, która na ziemi nie
ma ani końca ani granicy, słowem jak nasz Stanisław
sprawił się [illegible] Boga i czyli [illegible] na chwałę
ludzkość [illegible], czyli na [illegible] namiętności [illegible]
chodnie [illegible]? [illegible]

gine na około się [illegible] rychło, ale wszystkich dla ogólnego bezpiecz-
ności, którą [illegible], przynosić nie mijający się, nie ustawa-
jąca, nawet współczucie [illegible], zawsze [illegible] utworzonemu
członkami uczynkami, wszystkich obowiązywał [illegible]
[illegible], [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible]
przymioty..—
Ale możeby kto zawołać, gdzie są te dzieła, którymi zakupił
żałoby i smutek powszechny? co wykonał wielkiego
w społeczeństwie? na co użył dostatków hojnej dla siebie
Opatrzności? Miłość bliźnich, miłość rodu ludzkie-
go, ten [illegible] świadka [illegible], by [illegible]
mienia jego wielkie [illegible]. Nie pójdę jako Plutar-
cha przypisać myśli o Cymona szczodrocie, w której czę-
sto się [illegible] ścisłej [illegible]...
Nie chcę powoływać wielu świadków [illegible] ust moich
łzami [illegible] potwierdzających; ale Towarzystwo Dobroczyn-
ności pod opieką [illegible], jego zabiegami, jego ręką dźwignię-
te to nas przekonywa, że cokolwiek fortuna daje, co najwię-
cej [illegible], co często próżnej pychy, a częściej i zepsu-
zgorszenia jest sprężyną, przeciwnie [illegible] i co się
[illegible]; tego [illegible]?..

Ursynacyi a Wyżłowskie, użył na ratunek biednych i na dzieci ich sierotom, to nie poszło do skrzyń, jakich wszystkich tylko serca pełne są, ale opatrzyło nędznych chlebem. Dało los dobre w domu pozostałym, i jest schowane między [illegible], których inwentarz sam Bóg spod zasłony [illegible] wszystkich i [illegible] przeglądać będzie. Sprawiedliwa śmierć takiego człowieka pozyskała nas [illegible], słusznie uważamy iż ten umarł po którym tyle nieśmiertelnych zostało pamiątek. Czemuż więc taka czysta dusza nie [illegible] wyrokiem usunął z pomiędzy nas [illegible] naszego niepowołana [illegible]? [illegible] się [illegible] tego, który święty ojciec przyjdzie [illegible] który dla naszej potrzeby [illegible], w której już [illegible] i półtora [illegible] pozostawił nam coś niebiańskiego do naśladowania, gdy przeżywszy 68 lat jak mędrzec, umarł jak święty i cieszy się zaiste równie nagrodą wdzięcznie wybranych jak i nie jest obojętny na te [illegible] dowody naszego przywiązania i powszechnej wdzięczności. —

Stanisław Mieroszowski

Wieniec. Kraków 1862. Nr 4.

Jednym z głównych założycieli w r. 1816 Tow. Dobr. w Krakowie, był Stanisław ordynat Mieroszowski – a po jego zawiązaniu się ożywicielem, duszą; że się tak wyrażimy, całego w nim ruchu; dla tego istotnie zasłużył sobie na szczególniejsze wspomnienie w dziejach Dobroczynności miasta Krakowa.–

Po wojnach szwedzkich, po ostatnich wojnach Napoleońskich, Kraków, owa przedtem stolica potężnego państwa, z rąk do rąk wyrywany przechodząc, był istnym obrazem klęsk i nieszczęść wszelkiego rodzaju, jako wówczas cały naród polski dotknięty; – ażeby go podnieść, kilka staropolskich prawdziwie a możnych rodzin, dało sobie hasło, tu stale zamieszkać, tu swoich zasobów używać godnie, tu część swoich docho-

dów poświęcić dobru ogólnemu, dzielić się z bie=
dniejszymi od siebie.-

Dosyć będzie wymienić rodziny Wodzickich,
Wielopolskich, Potulickich, Soczałkowskich
Puszetów, Mieroszowskich, którym godnie
przodowali Jan Paweł Woronicz i wojewodzi=
na Tekla z Wodzickich Małachowska; była to,
można powiedzieć, jedna tylko rodzina, ser=
decznym z sobą spojona węzłem, nie na samych
tylko rozrywkach czas trawiąca, ale nawzajem
oświecająca się, coraz podnosząca się w szlachetnoś
ci, i kto tylko do tego grona przypuszczonym został
już niejako jako członek rodziny uważany,
koniecznie uczcić się musiał; oni to jak
obszerniej na swoim miejscu powiemy, da=
jąc zapewniony przytułek tylu nędzarzom i
kalekom, dali początek Tow. Dobr. w Krakowie.-
W takiem to stowarzyszeniu odznaczył się i ja=
śniał Stanisław ordynat Mieroszowski —
bo choć obranym został prezesem Tow. Dobr.
biskup Woronicz, gdy ten jednakże, jako sena=

tor królestwa polskiego, zaraz w początkach prawie ciągle przebywał w Warszawie, a następnie zostawszy arcybiskupem, zupełnie się tam przeniósł z Krakowa, z tych powodów rzeczywiście zaraz od zawiązku samego przewodniczył Tow. Dobr. Stanisław Mierzrowski, jako pierwszy Vice-Prezes; nie mały to zaszczyt, choć skromny, i zasługa publiczna, którą wtaszcza tak godnie wywiązywać się umiał na swojem stanowisku. Bo jakiejto potrzeba pracy, usilności ciągłej, niezmordowanej wytrwałości, przy pierwszych zawiązkach organizacyjnych i zawiązkach podobnego zakładu, to ci najlepiej ocenią, którzy sami takie obecnie krzątają się około założenia Domu Przytułku i Pracy. —

Najlepiej trudności napotykane w tego rodzaju przedsięwzięciach szlachetnych, sam Mierzrowski oddał w mowie swojej na posiedzeniu d. 6 kwiet. 1823 r. w tym sposobie: „Zdając wam sprawę, szanowni Bracia, w czasie zimowego zjazdu z dochodów i starań naszych, miam sobie za powinność

świadczyć dziękczynienie tym wszystkim, któ-
rzy talentami i ofiarami przykładali się,
i siódmy już rok od założenia się Towarzy-
stwa naszego liczą, stałej dobroczynności i opie-
ki dla nędzy ludzkiej niezachwianej gorliwości
dają dowody. Zapas kasowy zostania nas na
miesięcy siedm. Lecz wpływy nasze nie mogą
się odnosić do nieograniczonej liczby ubóstwa,
i zostawalibyśmy w błędzie, gdybyśmy przenoś-
ną ich liczbę nie w miarę miejscowości i do-
chodów utrzymywali. — Uposażenie Instytutu,
na które wieki się wysilały, ulegają niedostat-
kowi; nasz w kolebce jeszcze będący, opatrzna
cudownie wspomaga ręka, iż nie tylko wielk-
liczbę żywi i opatruje ubóstwa, ale jeszcze udział
czyni z wielkopiątkowej kwesty biednym i
nieszczęśliwym. — Lecz pośród tylu zachodów,
które Towarz. Dobr. około dzieci nędzy w domu
opiekuje, zarzucają mu krytycy (których wyjść
polepszenia nie może), iż mimo sypanych
ofiar, żebraków pełno jest w mieście. —

Na zarzut ten odpowiadam, że w biegu obecnych okoliczności, płodniejszą jest i będzie zawsze w tem miejscu nędza niżeli dostatek; nadto zaradzenie napływowi ubóstwa jest rzeczą rządu, ale nie prywatnego Towarzystwa. Zarzucają, iż przyjmuje młodych i pracować mogących żebraków. Zarzut ten ci zapewne robią, których noga w domu opieki nie postała. –

„Zarzucają jeszcze, iż w Domu Opieki postrzegać się dają nadużycia, i że wielkie jest zaniedbanie; odpowiadam: winę jest opiekunów sal, że nie starają się przełomać i nadużyciów prostować; ale zgrzybiałe i kalectwo powinnyby być wolnemi od tych zarzutów. Co do zaniedbania: ubodzy dopiero przyjęci, nie mogą być zaraz odzianemi. – Dom ubogich w Krakowie, nie jest to Dom Inwalidów wojskowych w Warszawie, w Wiedniu lub w Paryżu, który miliony kosztuje. – Dzięki Rządowi teraźniejszemu

iż w tylu przemiennych kolejach Rządów, pierwszy zajął się losem ubogich, i od najnieprzyjemniejszego widoku pod murami leżących kalek, których natrętne wrzaski dowodziły zaniedbania, a mniej przyjazne sprawiały u obcych, do najgorszych obyczajów doprowadziły żebraków, i dzieci ich na podobny los wskazywały, skutecznie oswobodził. –

„Zarzucają nakoniec niedokładność kontroli: tę najgorliwsi obywatele z poświęceniem się i ofiarą własnych swych interesów odbywają. – Wreszcie na odbicie wszelkich zarzutów przydam, że wszyscy obywatele i obywatelki powinni się uważać i mogą być Członkami Tow. Dobr., na posiedzeniach bywać i radą wspierać i pomagać; natedy obeznaliby się zasadami i uchwałami naszemi. – Lecz gdzież jest ten pierwiastkowy zapał? Cóż usprawiedliwi tak widoczne odstępstwo? Kilka tylko osób pracuje i tych poświęconych

miłości bliźniego, nie pojęła zawiść ostudzić i
złama naszego wytężenia usiłuje. Słabe tyl-
ko dusze, szanowni bracia! lada przeciwność
zraża; lada powieść zachwieje! Kto z religijnych
pobudek działa, ten sam sobie jest dosta-
tecznym. Ks. Sołtyk kan. kat. krak. będzie miał
kazanie w rocznicę zawiązania Tow. Dobr. naszego. –
Nie wątpię, iż światły ten mąż rozwinie zasa-
dy i skutki usiłowań naszych; sprostuje on
uniesienia przenośnej i mylnej wyobraźni,
w tak ważnym dla ludzkości przedmiocie." –
Jak to ten światły, roztropny mąż, przema-
wiał w Radzie Tow. Dobr., zachęcał spółkolegów
do wytrwałości, karcił niewytrawną krytykę,
która to uważać się ma jak lekarstwo z trucizn-
ny, które zadane w małej ilości, czyści i uzdra-
wia, lecz w wielkiej to jest przesadzonej do-
zie szkodzi i niweczy. – Lecz najwięcej zyskiwał
i przyczyniał się do zwrotu instytucyi do-
piero co rozwijającej się, własnym przykła-
dem, rzeczywistem poświęceniem, wszędzie

był z całą duszą, wszystko podnosił i uszla-
chetniał, nieprzebranym był w wynajdywa-
niu coraz to nowych pomysłów, ku coraz
rozleglejszej działalności T. D., a gdzie potrzeba
było tylko wszędzie zarazem stawał znowu
w obronie, z całą powagą, mocą i wytrwałoś-
cią. — Pojmując w całej rozległości ten wyraz
dobroczynność, chciałby był wszędzie nieść
ulgę, gdzie jéj tylko potrzeba było.
Niedosyć na téj mozolnej, ciągłej pracowitości
dla ubogich miasta Krakowa; Mieroszowski
nie oszczędził także dla nich i własnego mienia,
lecz dawał prawie ciągle, dobrem powodowa-
ny sercem; jakoż ile akta Tow. Dobr. wykazują:
dał w dzień otwarcia złp. 95, i potem zobowią-
zawszy się, dawał ciągle corocznie po złp. 216, a
oprócz tego znowu miesięcznie po złp. 54;
wreszcie uczynił legat zp. 1000 dla sierót z zakła-
du Tow. Dobr. do rzemiosł wychodzących. — I jesz-
cze na tem nie poprzestał, ale co uważał zna-
komitych dobrego serca osób, to wszystkich

starał się zjednywać dla Tow. Dobr.; nawet zagranicznie znakomitości przyrzekał, tak to jego staraniem zapisali się na członków T. D. książę Albert sasko-cieszyński, książę d'Anhalt Pless Ferdynand.

To też jeszcze za życia w r. 1821, oceniając te Mieroszowskiego tak wielkie zasługi, wizerunek jego ku zbudowaniu, nie z pochlebstwa rozpowszechniono z tym podpisem: Stanisławowi Mieroszowskiemu Ordynatowi; Tow. Dobr. rzeczypospolitej krakowskiej w~~dowód~~ wdzięczności.-

Najlepiej oddał mu zasłużoną sprawiedliwość na posiedzeniu dnia 29 lutego 1824 r. jego najbliższy spółkolega, vice-prezes Tow. Dobr. Nikorowicz Józef, prezes ówczesnego sądu apelacyjnego, którą to przemowę, jako spółczesne zdanie tu zamieszczamy: „Otwierając posiedzenie dzisiejsze Towarzystwa naszego, postrzegamy z niezukojonym żalem serc naszych, nieobecność szan. naszego naczelnego członka Stanisława Mieroszowskiego, którego w d. 15 b. m. i r. przejścia

do wierności, cała publiczność wraz z ojczystym naszem Towarzystwem przy obrzędach religijnych opłakiwała i dotąd w żalu pogrążona zostaje. –

„Znakomite tego czcigodnego męża przymioty, i nader liczne niepospolite w publicznem i domowem pożyciu położone zasługi, w krótkich rysach oddane być nie mogą. Jak trudno jest powierzać uczucia wyrazom, mającym świetność cnót jego w całym wystawić blasku i świetności!.. Co mówię, starsza sama czułość, powiększona stosunkami osobistej przyjaźni, zamiast ożywienia głosu świadectwa, jakie w tem miejscu przyjacielowi ludzi złożyć należy, z piersi żalem ściśnionych, tłumiąc go, wydobyć nie dozwala. Zostawując go obraz całego życia tego publicznego męża trafnemu pędzlowi, w wiernem odmalowaniu cnót i przymiotów godnych powszechnego naśladowania, niech się tu godzi o tem tylko wspomnieć, co do czci godnego Mierosłowskiego

we względzie naszego instytutu, i wynu-
rzenia naszej troskliwości po jego utracie
zmierzać może. –

„Śmierć jego wzorowa, sprawiedliwym tyl-
ko ludziom właściwa, po odbytej wyroka-
mi nieba zakreślonej ziemskiej podróży,
przeniosła go do tej wieczności, która jest na-
grodą cnotliwych i ciągłych czynów.

„Wszak tych czynów i tego poświęcenia się dla
dobra Towarzystwa naszego, naoczneni byliś-
my świadkami. Powtórzymy więc tylko
z wdzięcznością, cośmy tylekroć z uwielbieniem
postrzegali. Któż nad niego od samego za-
wiązku naszego Towarzystwa, któremu sza-
nowny naczelnik Rządu naszego pierwszy
nadał popęd, na zasadach religii opierając
się, śmielszym i z większą tęgością charak-
teru postępował? Któż gorliwiej zajmował
się ustaleniem losu ludzi, przez naturę
lub fortunę na cierpienie skazanych? Ileż
to on, walcząc mężnie z stawającemi na za-

wadzie trudnościami, a nawet i przeszkodami, wyszukiwał trafnych środków dla pomnożenia dochodów na zaspokojenie potrzeb ubóstwa, połączając przyjemność dla publiczności ofiary ku temu celowi składającej, z owocem zasiłku cierpiącej ludzkości. Ileż nakoniec dla utrzymania tak olbrzymiego dzieła czynił zabiegów i ponosił trudów, aby porządek stopniami zaprowadzony udoskonalił. –
W takim zawodzie i gorliwości, wyraźną cechę ojca i opiekuna ubogich mającej, nie dosyć było dla Stanisława Mieroszowskiego wchodzić w pierwsze potrzeby fizycznego ich życia, jakiemi są: pokarm, okrycie, schronienie i utrzymywanie zdrowia przez lekarzy Tow. Dobr. wszelonych; i tym potrzebom zaradzać; lecz przy takich usiłowaniach, gorliwość jego mająca na pierwszym celu usunąć okropność nędzy, łączyła się z troskliwością, aby niemoralność życia na zawsze z domu schronienia wyrugowaną być mogła. Jego to staraniom i przychy-

lenia się władzy duchownej winniśmy, że kaplica w domu schronienia dla codziennego nabożeństwa ubogich istnieje i katecheta ustanowiony został.

„Jego przezorna troskliwość nie spuściła z baczności losu niemowlęcych istot, przy rodzicach w tym przytułku mieszczonych; gdy dla obojej płci przeznaczając sale, wychowanie do ich wieku i stanu stósowne zapewnił, a przez to skutecznie zaradził, iż ci, który był zarodkiem przyszłych nędzarzy, staną się wczasie użytecznemi społeczności członkami. Jakoż za życia swego jeszcze, miał pociechę widzieć skutek swych usiłowań, przez wyjście wczęści z domu schronienia chłopców i dziewcząt do rzemiosła lub prywatnych usług sposobiących się; a dla dalszego posunięcia i ułatwienia tych zamiarów, ostatnią swoją piśmienną wolą, ofiarę przyzwoitą na opatrzenie dziesięciu dziatek z domu opieki w czasie ich wyjścia, przeznaczył. Zgoła Stanisław Mieroszowski pobożnemu opieki

nad ubóstwem celowi, majątek, zdrowie i całego siebie poświęcił. — Czyż upadły ten filar Towarzystwa naszego nie pociągnąłby ku zwaliskom budowy tak daleko i szczęśliwie posuniętej, gdyby przykład Mieroszowskiego wraz z jego zaletami bez naśladowczych usiłowań z oczu naszych usunięty został?..."

I nie był to zaiste przesadzony obraz — jest jeszcze wielu pomiędzy nami, którzy łatwo przypomnimy sobie, jaka szczera żałoba serca nasze ogarnęła, po stracie takiego męża; i dlatego wywiązujące się wedle możności, Tow. Dobr. temu swojemu, że się tak wyrażę, patryarsze, urządzone żałobne nabożeństwo wraz z wszystkimi ubogimi, na opiece swojéj zostającemi, kosztem własnym i szczerem rozrzewnieniem odprawiło. Aby zaś przechować i uwiecznić pamięć Stanisława Mieroszowskiego, uchwalono i wykonano, że wizerunek jego w kaplicy domu schronienia umieszczonym jest, wraz z stósownym

napisem — a nekrolog jego pierwszy jest wpisany w księdze wspomnień zmarłych dobroczyńców Zakładu i odznaczających się poświęceniem Członków Tow. Dobr. w Krakowie. "Drogi cieniu! czuwaj nad nami, bądź nam jasnym wzorem, ażebyśmy raz poświęceni tej winnicy Pańskiej, wzajemnie się ciągle zachęcając i wspierając w miłości chrześcijańskiej, przybrawszy na zawsze najwłaściwsze do wszelkiej działalności godło: praca i stałość, mogli w głębi serc naszych i całą sumiennością być pewni: że nie damy upadać tak chwalebnemu i użytecznemu zacnych przodków społecznemu dziełu, ale jeżeli już nie okazalsze, to przynajmniej w całej czystości przekażemy następnym pokoleniom do pielęgnowania i przechowania wiernego.

Rzeczywiście każdy z nas zapewne przyzna, że tak rozpamiętywając przeszłość, oddając cześć należną, sprawiedliwą ~~przeszłości~~, zmarłym, ich szlachetne czyny rozważając i zgłębiając, zagrze-

-wamy się nawzajem do cnoty, do poświęceń wszelkiego rodzaju, aby być użytecznymi dla drugich, dla kraju, zaspokojonymi w sercu, miłymi Bogu — torujemy znowu własciwą drogę dla następców naszych. —

Urodzony r. 1755, zgasł dnia 15 lutego 1824.

Stanisław Mieroszowski.

Pamiętnik Towarzystwa Dobroczynności Krakowskiego

R. 1868. Stron. 149 do 156.

/: Cały Artykuł o nim w Wieńcu N. 4 zamieszczony tu powtórzono, dalej zaś:/ Inne szczegóły żywota Stanisława Mieroszowskiego, są takie. Był on synem najstarszym Felicyana z Mieroszowic Mieroszowskiego, herbu Ślepowron, ordynata Mysłowskiego, Szambelana i Generała adjutanta Królewskiego, Generał majora wojsk koronnych cudzoziemskiego autoramentu, kawalera orderu ś. Stanisława, dziedzica dóbr Czechy, Krzęcice i dóbr Dzierno z przyległościami, zmarłego w r. 1806 i Heleny córki Stanisława z Łętowa Łętowskiego, herbu Ogończyk, Regimentarza i Sędziego generalnego wojsk koronnych, Podkomorzego Krakowskiego, Starosty Bocheńskiego, Wislickiego Sędziego i Podstarosty Biec-

kiego, kawalera orderu ś. Stanisława – zmarłej w r. 1794. –
Urodził się we wsi Czechy w powiecie Proszowskim dnia 3 maja 1756 r. Wychowywał się w łonie rodzicielskim pod czułym dozorem matki, po której nawet pozostał rękopism: „Przestrogi i nauki dla syna mego najstarszego Stanisława, które czytaj a w sercu zachowaj, napisane dnia 2 marca 1766 r." Często przebywał u swaja swego Andrzeja hr. Kuropatnickiego, pierwej Buskiego, potem Bełzkiego kasztelana, orderu Orła białego i ś. Stanisława, kawalera i u podskarbiego Wessla, gdyż z ich jedynymi synami w wielkiej był przyjaźni. Odebrawszy domowe tak staranne wychowanie, dla dopełnienia edukacyi słuchał prawa na Wszechnicy Jagiellońskiej.
W r. 1783 poślubił sobie Kunegundę córkę Maksymiliana z Rytwian i Zborowa hr. Zborowskiego, herbu Jastrzębiec, Starosty Tenkowieckiego, kawalera orderu ś. Stanisława i

Róży Lubienieckiej, zmarłą d. 20 lipca 1820 r.
Po śmierci ojca swojego odziedziczył w r. 1806
ordynacyą Mysłowską, a posiadał dziedziczne
dobra Górkę, Krzcięcice i Małkowice z przyległoś-
ciami. -
Miał trzech synów i dwie córki: Aleksandra,
Ignacego zmarłych bezżennie i Jana, po nim
z kolei ordynatów Mysłowskich, tudzież Fran-
ciszkę żonę Seweryna hr. Zborowskiego i Hele-
nę żonę Ludwika Jędrzejowicza.
Mąż takiego rodu i tego wykształcenia różne też
w kraju piastował dostojeństwa. Już w r. 1788.
mianowany został komisarzem cywilno-
wojskowym na powiat Krakowski. W r. 1789
komisarzem królewskim do skarbu. W r. 1790 wraz
z Ignacym Dembińskim, chorążym Krakow-
skim, został posłem z województwa Krakowskie-
go, do powtórnego składu czteroletniego sejmu
i tu należał czynnie do postępowego stronnic-
twa, występując silnie przeciw rozdawnictwu
starostw, a nawet żądając zwrotu narodowi raz

danych funduszów, dla użycia ich na pomno-
żenie siły zbrojnej. W r. 1794 popierał całemi si-
łami powstanie Kościuszki, jako komisarz cy-
wilno-wojskowy województwa krakowskiego.
Po utworzeniu księstwa Warszawskiego był sę-
dzią pokoju dla powiatu i miasta Krakowa,
a dnia 25 lipca 1812 r. sejmik krakowski pod jego
marszałkostwem uchwalił przystąpienie do kon-
federacyi generalnej Królestwa Polskiego. Po utwo-
rzeniu rzeczypospolitej krakowskiej, zasiadł r.
1818 w pierwszem Zgromadzeniu reprezentantów.
Był również Prezesem komitetu prawodawczego
i Sędzią pokoju. Gdy w r. 1820 na wniosek Jacka
Mieroszowskiego Sekretarza jeneralnego Senatu Rządz.
uchwalono: najtrwalej uwieczniającą pamięć T.
Kościuszki, usypać mogiłę na górze ś. Bronisławy,
zasiadał również w komitecie tejże budowy. Był także
członkiem honorowym Tow. Nauk. Krak. Umarł w Krakowie
d. 15 lutego 1824 r. Na nabożeństwie żałobnem w kościele oo. Re-
formatów, których był Syndykiem, rzewnie przemówił
biskup Woronicz. W kościele s. Piotra w bocznej nawie ma
pomnik malowany. –

Stanisław Mieroszowski.

Mowa na pogrzebie ś. p. Stanisława Mieroszowskiego miana w Krakowie w kościele OO. Reformatów d. 18 Lutego 1824. Pisma Jana Pawła Woronicza, Arcybiskupa Warszawskiego, Prymasa Królestwa Polskiego. Kraków 1832 r. T. I. Pag. 17.

Ostatnia przysługa, którą w duchu miłości chrześciańskiej oddajemy ś. p. Stanisławowi Mieroszowskiemu jako jest wypświęceniem publicznego szacunku dla zmarłego, tak razem najdzielniejszą nauką dla tych, którzy o ścisłym celu pobytu swego na ziemi pomyśleć są zdolni. –

Nieszczęście i koniec wszystkich nieszczęść, śmierć! jest probierskim kamieniem i prawdziwej zacności umarłych i prawego dla nich szacunku u żyjących. Nie ma ten wyobrażenia natchnionej z nieba miłości, który przyjaciela w nieszczęściu nikczemnie odbiega, i w chwili o umarłym zapomina; jak ten nawet i wspomnienie żyjących nie zasługuje, który albo martwem i nie użytecznem bremieniem społeczności

ucisku, albo jej pierwsze ogniwa szyderczym zębem wciemnościach przegryza. Przeciwny wcale widok wystawiacie obecni tego zmarłego rozczuleni pokrewni! Prawdziwi przyjaciele! czuli współziomkowie! i wszyscy tych świętych obrzędów uczestnicy! Dowodzicie w nich wyższych i szlachetniejszych uczuć, duchem tylko religii natchnionych że związki między żyjącemi i umarłemi śmiercią się nie targają; że pamięć, szacunek i wdzięczność żyjących towarzyszą temu duchowi, który ciało ożywiał, a z którego otrząśniony, nad śmiercią panowanie rozciąga; że ten którego z oczu tracimy z całą świetnością zalet nych zasług dopiero na łonie wieczności życie prawdziwe zaczyna. –

Takie nam prawdy przypomina, wyrwany z rąk naszych znakomity ten obywatel, który dopiero towarzystwo naszych ogniwo składał i uprzyjemniał. Przeżył on większą część wieku swego w tej starożytnej stolicy głośnego niegdyś i mienia naszego. W niej kształcił i wkarczał młodociane lata do zawodu usług publicznych, póki się mienił szlachetnie

Polakowi napisać godziło. — Przeżył z nami następne koleje bytu i przemian politycznych, któremi nas wieki i narody zasypały. Dzielił później z nami to pasmo szlachetnych ofiar i wysiłków, które i przy zachodzie słońca naszego szerokim, szerokim blaskiem łunę pamięci naszej po śmierci rozwlekły. —
W całem tym odmęcie przewrotów naszych, był że jeden krok, postępek Mierosławskiego, któryby się znamieniem prawego i cnotliwego Polaka nie odznaczył? Wreszcie świadkami byliście jego domowego życia, w którem się człowiek nie wystawnie lecz rzetelnie maluje. — Kogóż on czynem swoim zasmucił? Komuż fałszem i niesprawiedliwością łzę wycisnął? Kogo dumą lub obłudą zasępił? Z kim się ułamkiem chleba, szczerością i uprzejmością rozczynionym nie podzielił? —
Ale wszystko to jest odzieżą dopiero i powłoką z martwego Mierosławskiego, jako ów płaszcz Eliasza w obłoki wstępującego, prorockim pokoleniom w upominku rzucony. Dochowajcie go z wdzięcznością następne rodziny!

Niech je inne usta okraszą kwiatów dla po=
ciechy waszej ozdobią. Ale ja pierwszy tu
z urzędu mego odźwierny wierności, nie
o szaty, lecz o samego Mieroszowskiego pytać
winienem. Z czem że się, zacny rodaku nasz!
i owczarni mojej znakomita cząstko! za tę
bramę wierności przeprowadzić mam? Co
mogę za twą wartością prawdziwą przemó=
wić? Urodzenie, związki i herby familijne,
majątki, znaczenie u ludzi i wszystkie ra=
zem zebrane świata całego błyskotki i mamidła,
są obce i nie zrozumiałe w języku niebian.—
O szczęśliwyś! żeś się nie w takie skarby i zapa=
sy na życie wieczne sposobił!— Pocieszmy się
więc, bracia! i studyjmy przykładem jego.
Ale nie trzeba tam domysłów, gdzie całe życie
zmarłego wszystkie postępki, pomysły, zapragnie=
nia nawet, dowodziły w nim tego ducha Chry=
stusowego, którym oddychał i gorzał. Byłem
sam świadkiem uczuć tego, gdy go blisko przed
zgonem odwiedzając, wyczytałem w nim z pociechą

i zbudowaniem swą duszę chrześciańską wyższą nad wszelki poziom doczesności, Bogiem i nadzieją oglądania Go zajętą, z ufnością i upragnieniem do niego wzdychającą. —

Nie jest to, bracia! jednej godziny dzieło. Kto wczas tem życiu z okrzepłą obojętnością na tego wiecznego Pana i Twórcę swego poglądał, dopiero kto wojny i zapasy z jego dobrocią i cierpliwością ciągle prowadził, biadaż mu! jeżeli się nagle w ręku jego sprawiedliwość znajdzie. —

Nie w takiej postaci stawiamy tego zmarłego przed tronem Twoim, o! Ty potężny i wiekuisty Boże żywych i umarłych! Oto w przewodnictwie twych świętych i błagalnych ofiar, w uczestnictwie modłów całego kościoła, we łzach i rozrzewnieniu tych nędzarzów i sierot, które w nim najczulszego opiekuna utraciły, oto w szacunku i życzliwości powszechnej, wprowadzamy go do tej bramy wieczności, gdzie wiernym Twoim nie przeżyte z Tobą panowanie od wieków zgotowałeś! —

A kiedy rok za rokiem dodmuchujesz te między nami tlejące iskierki staropolskiej wiary i pobożności spojrzyj jeszcze łaskawie na tę sierocą ziemię, która je zrodziła i wychowała! Wspomnij na słowo Twoje: że dla ojców Tobie miłych, pokoleń ich z korzeniem nie wytniesz!

Stanisław Mieroszowski.

Encyklopedyja powszechna. Warszawa 1864. T. XVIII. Pag. 536.

Mieroszowski (Stanisław), ordynat Myszkowski, urodził się we wsi Czechach w powiecie Proszowickim 1756 r. z ojca Felicyana, generała majora wojsk polskich, szkoły kończył w akademii Krakowskiej, w której szczególnie w prawie doskonalił się, poczem podróżował za granicą a za powrotem osiadł w swojem majątku na gospodarstwie. W r. 1788 wybrany na sejm czteroletni powtórnego składu posłem województwa Krakowskiego, pierwszy wystąpił przeciwko dawnemu starostw rozdawnictwu i wymową swoją, tudzież gruntowną krytyką, przyczynił się do obalenia szkodliwej instytucyi. W r. 1794 był komisarzem cywilno-wojskowym przy Kościuszce, odznaczając się gorliwością i sumiennością w spełnianiu swych obowiązków. Za księstwa Warszawskiego został mar-

szałkiem konfederacyi generalnej na sejmiku krakowskim. Potem za Rzeczypospolitej krakowskiej posłował trzy razy z różnych gmin, był prezesem komitetu prawodawczego i członkiem Towarzystwa naukowego. Umarł w Krakowie 1824 r. Są w druku liczne jego mowy miewane na sesyjach sejmowych w latach 1788, 1812, 1818. Obszerniejszy życiorys i zasługi skreślił Profesor Czaykowski w Rocznikach nauk. krak.-

Ignacy Mieroszowski.

„Czas“ z roku 1854 №. 273.

Zapewne doszła już do Krakowa wiadomość o śmierci ś.p. Ignacego Mieroszowskiego Ordynata i b. pułkownika b. wojsk polskich, ale pozwólcie mnie, abym jako świadek naoczny przesłał wam kilka rysów z życia tego zacnego człowieka, który niewątpliwie żałowanym zostanie tak jak na to zasługiwał. Poprzestanę na krótkim rysie jego życia nie dla was, ani dla Krakowa, bo wszakże był on prawdziwym „krakowskim dzieckiem“, ale dla waszych krajowych i zagranicznych czytelników. Ignacy Mieroszowski urodził się w r. 1789 i młodo bardzo wstąpił do sławnego pułku brązowych pruskich huzarów. Z tym pułkiem z r. 1806 na 1807 odbył kampanię. Po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego uwolnił się od służby pruskiej i wstąpił do ówczesnego wojska polskiego i w piątym pułku ułanów w stopniu kapitana odbywał pamiętną kampanię r. 1812. W dniu

bitwy pod Berezyną dostał się do niewoli; z niej powró-
ciwszy oddawał się życiu obywatela Krakowa i sztu-
kom pięknym, których wielkim był zawsze zwole-
nnikiem. Nie pomnę już w którym roku ale coś
koło 1824 czy 1825 odbył podróż do Krymu i Włoch,
ale prawdziwie jako artysta – bo piechotą. —
Mieszkańcy Krakowa zapewne mile wspomina-
ją dotąd obcowanie jego, wykształcenie umysło-
we, dowcip w rozmowie i pieśnie przypomina-
jące atycyzm ośmnastego wieku. Towarzystwo
przyjaciół nauk powołało go do swego grona. Po
roku 1830 opuścił swe rodzinne miasto, bo zdro-
wie jego wymagało pobytu w cieplejszych krajach.
Udał się do miasta Pau w bliskości Pireneów i tam
w nadobnej okolicy zbudował sobie willę, gdzie
znów do dawnych zamiłowanych zatrudnień po-
wrócił i powszechny szacunek władz i mieszkań-
ców Pau wkrótce pozyskał. – Rodacy z kraju, dawni
jego znajomi z Krakowa, którzy w podróżach swoich
odwiedzali go, znajdowali w domu jego zawsze ową
wrodzoną mu gościnność i przyjacielskie przyjęcie.

Podobało się Opatrzności, aby Ignacy Mieroszewski, który przeszedł tyle trudnych kolei i dolegliwych a długich słabości, zeszedł z tego świata wskutek nagłego katarru (fluxion de poitrine), który w przeciągu siedmiu dni zniszczył życie człowieka szanowanego przez wszystkich. Umarł dnia 11go Listopada o godzinie jedenastej wieczór, w 65 roku życia. Śmierć jego śmiało powiedzieć można, dotknęła istotnie mieszkańców miasta Pau i okolicznych włości, którzy wszyscy bez wyjątku, bogaci i ubodzy od p. Prefekta departamentu krewnego Cesarza Napoleona, aż do ciemnych wieśniaków, na których ś.p. Mieroszewski był prawdziwą opatrznością, odprowadzali go na miejsce wiecznego spoczynku. Załoga wojskowa z całym uzbrojeniem i muzyką oddała na grobie honory wojskowe ś.p. Mieroszewskiemu. Dwa tysiące przeszło osób, Francuzów i cudzoziemców, zapisało się odwiedzając jego ciało na znak żałobnej sympatyi.

Sądzę że te szczegóły powinny osłodzić krewnym i znajomym jego w Krakowie poniesioną stratę. Świadek jego ostatnich chwil mogę szczerze i to

dodać że chrześciańskie uczucia, ową dobroć i miłość bliźniego, które jak bardzo mało ludzi na tym świecie umiał śp. Mieroszowski pogodzić z wesołym żartobliwym prawdziwie humorystycznym dowcipem, nie opuściły go aż do końca życia. — Kilka pism prozą i wierszem zostało w jego papierach. —

Der Wanderer.

Wien 23t Novem. 1854. N. 539 Morgenblat.

Das Memoryal des Pyrenées meldet, dass im vorigen Montagein seit langer Zeit in Pau zuruckgezogen lebendes Mitglied der Polnischen Emigration begraben wurde. — Es war Graf Ignaz Mieroszowski — Oberst und Ritter des Ordens Virtuti Militari. Die hohern Offiziere und eine Abtheilung der Garnison, wohnte dem Begrebnisse bei. —

Jan Mieroszowski.

Dziennik Poznański z roku 1867. №. 262. 14 Listopada.

Onegdaj zakończył tu życie ordynat Jan Mieroszowski w późnym już wieku, poprzedzony zgonem znacznie młodszej od siebie żony, przed tygodniem zmarłej. — Nieboszczyk był szambelanem rosyjskim, senatorem i dyrektorem policyi za b. rzeczypospolitej i znanym z nauki i sarkastycznego dowcipu. — Przełożył on może najlepiej ze wszystkich swych współzawodników części poezyi Szyllera, którego ubóstwiał; lecz mało co z jego przekładu dotąd drukiem było ogłoszonem. — Ostatnie lata przemieszkał w Wiedniu, gdzie żył w najwyższych sferach urzędniczych i dopiero tego lata przybył z żoną, aby wspólnie i niemal równocześnie znaleźć grób na ziemi ojczystej. —

Rachunki z roku 1867. Część II. Pag. 264

Mieroszowski Jan hr. urodził się d. 24 Czerwca 1789 r. w dawnem województwie krakowskiem, z ojca Stanisława Ordynata na Mysłowicach, posła Sejmu czteroletniego (później założyciela Tow. Dobroczynności w Krakowie). Matką była Kunegunda hrabianka Zborowska. — Wychowanie odebrał w domu wraz z braćmi Aleksandrem; później ordynatem i Ignacym, [illegible] w. polskich: Kierował niem Ks. Juszyński i Jan Nowicki. Oni wpoili weń smak do poważniejszych zajęć i zamiłowanie literatury krajowej. Jan Mieroszowski, rozpoczął zawód publiczny, mianowany sekretarzem komisyi organizującej Ks. Warszawskie, zasiadającej w Dreźnie, pod przewodnictwem ministra Brezy. Później pracował w Warszawie w ministerstwie spraw wewnętrznych i skarbu (w stopniu asesora i szefa biura dochodów stałych). On zdawał naówczas księstwo Łowickie darowane przez Napoleona Davoust'owi, odbierającemu je

p. Sauvage de la Martinière. Zdolności Mieroszowskie, go zjednały mu i gorliwość ministra Matuszewicza i powszechną w towarzystwie wziętość. W r. 1812 konfederacya jeneralna mianowała go sekretarzem ambasady przy Stanisławie ordynacie Zamojskim który jako poseł polski miał jechać do Paryża. Śmiertelna choroba matki powołującego go do Krakowa i późniejsze wypadki nie dozwoliły mu zająć tego stanowiska.

Odtąd osiadłszy w Krakowie, jako obywatel utworzonej rzeczypospolitej sprawował tu rozliczne obowiązki, dyrektora policyi, senatora. W r. 1829 mianowany szambelanem król. polskiego, później dworu rosyjskiego (gdy polski został zniesiony).

Od roku 1831 usunął się od spraw publicznych. Mieroszowski z zamiłowaniem zajmując się literaturą, w Warszawie polecony opiece Feliksa Bentkowskiego, poprzyjaźnił się ze wszystkimi koryfeuszami ówczesnego piśmiennego, Osińskim

Kraszyńskim, Kantorb. Tymowskim, Brun. Kiciińskim, Fr. Wężykiem. — Poezye jego oryginalne i tłumaczone mieściły ówczesne zbiory peryodyczne. — Osiński za wzór w swych odczytach stawił jego przekład Dzwonu Schillera. Bezimienną pracą jego będącą owocem głębokiego myślenia i doświadczenia, jest wydaną w Wiedniu 1861. Nowy komenjusz. — Jest to zbiór cenny aforyzmów, określeń, zdań, w rodzaju Fredry i Lubomirskiego. Był też znawcą i miłośnikiem sztuki, szczególniej starożytnych gemmów i kameów, których piękny zbiór miał pozostawić. — Na wystawie w Wiedniu podziwiano go i pisano o nim. Zbierał oprócz tego obrazy i pamiątki narodowe, które z ordynacyą przekazał synowi starszemu. — Ofiarował 12,000 zł. a. na fundusz stypendyjny dla trzech uczniów gimnazyum Św. Anny. — Ostatnie lat dziesięć przebył w Wiedniu, ale zatęskniwszy po Krakowie wrócił tu z wiosną 1867 r. chcąc złożyć kości na ziemi ojczystej i w je

ściu zachorował. Biograf jego (Czas) pisze: „Gościnny i uprzejmy w domowem przyjęciu, łatwy w pożyciu, interesujący w rozmowie, którą umiał ożywić, kraszące bogaty zasób wiadomości dowcipem, za młodszych lat był duszą towarzystw, na starość, mimo, że słuch miał tępy, czerstwy jego organizm nie stracił bystrości umysłu i trafności słowa, która go zawsze odznaczała."

Z wydanego przezeń w r. 1862 Wokabularza politycznego, przywodzi nekrolog następujące bardzo trafne zdanie: Narodowość. Jestto z boskich kreacyj, której żadna siła w świecie o śmierć przyprawić nie może, od jej zaś woli, w jej mocy, samobójstwo dokonać. –

Zmarł w Krakowie po dość długiej słabości d. 9. Listopada roku 1867. –

Wspomnienie o śp. Janie Ordynacie Mieroszowskim.

„Czas" z r. 1867. N° 262. 17 Listopada.

Przed kilku dniami liczny orszak odprowadził trumnę na miejsce wiecznego spoczynku – były to zwłoki starca, który rodził się jeszcze w czasach bytu politycznego dawnej Polski, w chwili kiedy ta dobywając ostatniego płomyka życia, pracowała nad swojem odrodzeniem się.
Pamiętna epoka wielkiego sejmu, wojny w obronie konstytucyi, upadku tej konstytucyi, powstania Kościuszki i ostatecznej zagłady... mogła tylko jak mgła przesunąć się po umyśle dziecięcia – natomiast świeże jeszcze wspomnienia świadków i aktorów tych wstrząśnień i katastrof narodowych otoczyły młodość i wycisnęły na niej silne wrażenia. Można więc powiedzieć, że zapamiętał jeszcze dawną Polskę, choćby tylko z wrażeń starszych osób, mających ją tak żywo w pamięci, lecz nie pocieszonych

i strętych cierpieniem publicznem.... — Jeszcze lat kilka, a do rzadkości należeć będzie starzec, który by pamięcią zasięgnął w tę odległą już przeszłość i mówił: rodziłem się za polskich czasów.

S.p. Jan Mieroszowski urodził się d. 24 czerwca r. 1789 w Krzęcicach, w dawnem województwie Krakowskiem, z Ojca Stanisława Ordynata na Mysłowicach posła na sejm czteroletni, a później głównego założyciela Tow. Dobroczynności, instytucyi dotąd utrzymującej się w Krakowie. — Matką jego była Kunegunda hrabianka Zborowska. Obyczajem ówczesnych możniejszych domów, odbierał wychowanie domowe wraz z braćmi swymi Aleksandrem, późniejszym ordynatem i Ignacym, pułkownikiem w. polskich, pod kierunkiem ludzi znanych z nauki i światła, jak ks. Jurczyński i Jan Nowicki. Wpływ tych nauczycieli, którzy gruntownie obeznali go z różnemi umiejętnościami, niemniej z historyą i literaturą ojczystą obudził w nim pociąg do pióra.... W drobnych utworach mowy i innych kawałkach przebija

się wrodzony dowcip, ale co ważniejsza, wyborna znajomość języka wykształconego na dobrych wzorach — bo cokolwiek napisał, odznaczało się dziwną czystością, zwięzłością i trafnością wyrażeń które to przymioty, za naszych czasów, coraz więcej idą w zaniedbanie..... Lecz wróćmy do jego biografii.

Dobrze w naukach ćwiczony młodzieniec mógł się nazwać szczęśliwym, że zbieg ówczesnych okoliczności zaraz podał mu sposobność, uzdolnienie swoje oddać na usługi publiczne.— Nazwałem to szczęściem, bo ileż to prawdziwych zdolności nie zmarnowało się u nas, z prostej przyczyny, że dla nich niebyło pola!.....

Świeżo przez Napoleona utworzone, organizujące się Księstwo Warszawskie powołało każdą zdolność zakopaną w zakątcie domowym na widownię publicznej czynności. Jan Mieroszowski odznaczający się usposobieniem i wrodzonym talentem, dostał się do biura, ówczesnego ministra Brezy, i nie długo otrzymał nominacyę na sekre-

tarza komisyi organizującej księstwo Warszawskie a zasiadającej w Dreznie. Po skończonej czynności tejże komisyi wrócił do Warszawy pracował jakiś czas w ministerstwie spraw wewnętrznych następnie w ministerstwie skarbu w stopniu assessora i szefa biura dochodów stałych. On to oddawał panu Sauvage de la Martinière delegowanemu rządu francuskiego księstwo Łowickie, nadane przez Napoleona marszałkowi Davoust. Zdolność gorliwość w służbie i ujmujące światowe obejście zjednały mu nie tylko szczególną życzliwość zwierzchnika jego, ministra Matuszewicza, ale i ówczesnego towarzyskiego świata stolicy.

W r. 1812 kiedy konfederacya jeneralna wystąpiła w imię całej Polski wskrzeszonej, otrzymał przeznaczenie na sekretarza ambasady przy Stanisławie ordynacie Zamojskim, który miał udać się w charakterze ambasadora polskiego do Paryża; lecz dalszy jego, tak świetnie rozpoczęty zawód przecięły dwa wypadki; osobisty i publiczny: pierwszym była wiadomość o śmier

telnej chorobie matki nagle powołująca go do Krakowa, drugim klęska wyprawy Napoleońskiej, i jej skutek, w kroczenie wojsk rosyjskich do Warszawy. – Odtąd nie brał już czynnego udziału w życiu publicznem Królestwa Kongresowego. Przez stosunki familijne i majątkowe należąc do krakowskiego, stale osiadł w Krakowie, i jako obywatel tej Rzeczypospolitej przechodził rozmaite urzędowania to sędziego pokoju, to gminowego reprezentanta, to dyrektora policyi i senatora. W r. 1829 otrzymał godność szambelana dworu Królestwa Polskiego, a po zwinięciu tegoż dworu dostał mu się tytuł szambelana dworu rosyjskiego. Od r. 1831 usunął się całkiem w życie prywatne. –

Wyniesione z domu rodzicielskiego zamiłowanie w pracy naukowej, pociąg do literatury i sztuk pięknych, wszystko to towarzyszyło mu nawet w zawodzie publicznym. Pilny i skrupulatny w wykonywaniu obowiązków swego urzędu, umiał wolne chwile obracać na kształ-

cące umysł czytanie, lub obcowanie z ludźmi znanemi z światła i nauki. Za pierwszem wstępem w świat warszawski, polecony opiece Feliksa Bentkowskiego, autora Historyi literatury polskiej zaprzyjaźnił się za jego pośrednictwem ze wszystkiemi znakomitościami, jako to: z Osińskim Krasińskim, Kantorberym Tymowskim, Brunonem Kicińskim, Franciszkiem Wężykiem i innymi. W tem gronie utrzymującem życie literackie w stolicy, i śp. Milroszewski niepoślednią grał rolę, choć może mniej głośną. Poezye jego oryginalne i tłomaczone spotykać można w ówczesnych pismach peryodycznych. Przekład Dzwonu Szyllera mistrzowsko wykonany, bo tłumacz odjął mu cechę tłomaczenia z niemieckiego, stawiał za wzór Osiński na prelekcyach, i rzeczywiście jestto arcydzieło w swoim rodzaju, co do zwięzłości i precyzyi w oddaniu myśli i czucia oryginału bez niewolniczego trzymania się wyrazów i zwrotów:—

W dojrzalszych latach, kiedy głowa zaczyna więcej pracować niż serce, a z każdym dniem opuszcza nas lekki chór fantastycznych rojeń i ideałów robiących miejsce rzeczywistości, i on zaczął świat spoglądać okiem spokojnego obserwatora i myśliciela. Wszystko też co poznał w praktycznej szkole doświadczenia i co zdobył myślą przez studya porównawcze i grupujące różne objawy natury ludzkiej, zaciągał to w pamiętnik, któryby można nazwać umysłowym. Są to nie rozprawy nie argumentacye filozoficzno-moralne, jak raczej definicye złożone z charakterystyk branych z życia. Miłość prawdy była mu w tem przewodniczką — tej prawdy, która niejedną tylko stronę odkrywa i nie na jeden tylko punkt gromadzi jasny promień, aby resztę w cieniu pogrążyć. —

„Ludzkość drogo określenia (definicye) fałszywe przypłaca" napisał on, i dla tego przedsięwziął definicye naszych pojęć moralnych, estetycznych, politycznych, społecznych, w misternie rzeźbionych kameach, raczej mozajkach

układanych z różnych kamyczków zebranych, czy z historyi świata, czy z natury, czy z własnego doświadczenia....

Tę pracę wielu lat myślącego życia wydał w książce pod tytułem Nowy Komeniusz (w Wiedniu 1861). Wydał ją bezimiennie. Dziś po jego zgonie wolno zdradzić tajemnicę autorską; tem więcej, że to odkrycie robi zaszczyt pamięci zmarłego. Książka ta zjawiła się bez hałasu w świecie literackim: z natury swej kontemplacyjna i pobudzająca do wewnętrznej pracy, nie mogła błysnąć jak raca, lub łoskotu narobić jak bomba; co jednak nie przeszkadza, że znajdzie miejsce obok aforystycznych moralistów jak Labruyère, Vauvenargues, Łatena, Jędrzej Maksymilian Fredro i Stanisław Lubomirski.

Oprócz zamiłowania literatury ~~a~~ miał, w wysokim stopniu miłośnictwo sztuk pięknych połączone z doskonałem znawstwem, mianowicie co do miniaturowych tworów rzeźby greckiej i rzymskiej; dowodem zbiór jego Gemmów i Kameów tak

Cenny i wyborowy. Na wystawie w wiedeńskiem muzeum kolekcya ta obudziła admiracyę i szeroko o niej pisma poświęcone sztukom rozwodziły się. Wszakże nie same kosztowne antyki zapełniały jego muzeum domowe - znalazłeś tam kilkadziesiąt obrazów i obcych i polskich mistrzów, a nadewszystko wiele ojczystych pamiątek niepośledniej wartości. -
Zbiory te drogo-cenne jako przywiązane są do ordynacyi przechodzą na własność najstarszego syna. Została jeszcze jedna najcenniejsza pamiątka po zmarłym: a tą jest fundusz stypendyjny dla trzech uczniów krakowskiego Gimnazyum S. Anny, na który stocel przed laty kilku ofiarował 12 tysięcy złr.
Mąż światły pojął najlepiej, na czem społeczność nasza najwięcej cierpi. Światła, światła potrzeba!
Ostatni dziesiątek lat przemieszkał w Wiedniu, lecz od niejakiego czasu uczuwszy tęsknotę za Krakowem, często powtarzając że chciałby na ojczystej ziemi złożyć kości - z wiosną wrócił do daw-

nego gniazda, pod jesień ciężko zaniemógł, i spełniło się czego pragnął, a raczej czego konieczność kazała się spodziewać. —

Gościnny i uprzejmy w domowem przyjęciu, łatwy w pożyciu, interesujący w rozmowie, którą umiał ożywić krasząc bogaty zasób wiadomości dowcipem, za młodszych lat był duszą towarzystwa na starość, pomimo że słuch miał tępy, czerstwy jego organizm nie stracił tej bystrości umysłu i trafności słowa, która go zawsze odznaczała.

Kilka lat temu (w 1862) wydał był drobną książeczkę: Wokabularz polityczny, gdzie taką dał definicyę narodowości: „Jest to jedna z boskich kreacyj, której żadna siła na świecie o śmierć przyprawić nie może; od jéj zaś woli, w jéj mocy, samobójstwa dokonać." — Kto umiał tak definiować ten musiał mieć głębokie na świat poglądy; definicya była tu przepowiednią. —

Jacek Mieroszowski.

„Czas" z roku 1850. № 211. Wrzesień.

W dniu 2 b. m. Jacek Mieroszowski Obywatel m. Krakowa, były Senator Rzplej Krakowskiej dotknięty paraliżem płuc po 3 godzinnem cierpieniu opatrzony ŚŚ. Sakr. z prawdziwie chrześciańską skruchą i bezprzykładnej rezygnacyi i spokoju umysłu, otoczony rodziną cnotliwy swój żywot zakończył we wsi Gorzycach w cyr. Rzeszowskim, w roku życia 80. — W d. 5 b. m. tamże odbył się obrząd pogrzebowy zwłok zmarłego. W głębokim smutku pogrążona rodzina i liczni zebrani sąsiedzi towarzyszyli zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odbyło się w miejscowym kościele, zwłoki złożone w familijnym grobie, obok trumny starszego przed kilku laty zmarłego brata.

Znane są cnoty jego mieszkańcom Krakowa; wzorowy chrześcianin, przykładny obywatel, gorliwy urzędnik, Polak całą duszą kochający

cy Ojczyznę, jej to wprawdzie urzędnika 30tu lat poświęcił, dając wzór z siebie nieposzlakowanej prawości i niezmordowanej pracy.–
Jemu po części Kraków winien pomyślność wskutku zawieranych przez niego układów handlowych z Rządem Królestwa Polskiego. Jemu winniśmy pierwszy pomysł usypania mogiły Kościuszki. W życiu domowem wzorowy mąż, najczulszy ojciec, słodyczą charakteru, rzadką delikatnością uczuć uszczęśliwiał wszystkich co go otaczali a dochowując je do zgonu, mimo podeszłego wieku, nie tylko nikomu ciężarem, ale przeciwnie był pociechą, opatrznością swej rodziny, zbudowaniem otaczających. —

II.

Pomniki.

W papierach u Andrzeja Mieroszowskiego w Czechach będących, są następujące odpisy pomników, pisanych przez Krzysztofa fundatora Ordynacyi a postawionych (przynajmniej II. i III przez Brata jego Wojciecha, – syna Wojciecha podwojewody Krak. – Niema ich w kościele w Mysłowicach, ani w Bendzinie, ani w Siewierzu – ~~tylko~~ ani ~~tu~~ w Michałkowicach ~~bo~~ już ani szczątki zapewne w Bendzinie. –

I.

D. O. M

Hospes

Quicunque mortalitatis consideres exempla
Scias, hoc in tumulo reconditum nostrum
Adalbertum in Mieroszowice Mieroszowski
in Michałkowice, Siemianowice, Bańżów haeredem
Vicepalatinum quondam Cracoviensem
Hic
Quidquid Amicis, Patriae, Religioni et Deo
Obsequium, amor, pietas et cultus suscepit
catholicus persolvit
Anno Dni 1647.

(– Ojciec Krzysztofa i Wojciecha.)

II

D. O. M

Iucundus, gratus, comis, sermone jocosus
Pulchrior et toto nobilis orbe, puer,
Ante me abis, neque amplius ibimus una
Nec mihi nec matri dulcia verba dabis.
Albertus de Mieroszovice Mieroszowski
Filio suo, Sigismundo, dilectissimo
Maerens genitor affixit
A.D. 1659. d. 15. Novembris

III

D. O. M
O Mors
Amara, fati soror
seu
Amarum, amarissimarum, lachrymarum mare
heu,
Quantos tu immitis, horrida, crudelis
ex oculis, oribus, cordibus
Patris, Matris, Patruorumque
Elicuisti
Planctus, gemitus et suspiria
Tu avara
Quinque speciosis, ante assumptis nondum satiata filiis
nunc sextum
Ioannem Christophorum Mieroszowski Notarium
Castrensem Severiensem, 22.° annorum parvae nimirum
aetatis
Sed magnae expectationis eripuisti adolescentem
atque sic
Solatium Parentum, Decus familiae, spem solam
patruorum, proh dolor, ademisti
Ergo tuae crudelitatis
Paterni vero et materni moeroris
Sculpta per Parentem, scripta per Patruum
hic appendetur Memoriae
Obiit die 24.ª Aprilis 1674.

W Mysłowicach w Kościele.

I

pomnik czarny marmurowy, w kształcie tablicy ro-
kokko, u dołu której malowany na marmurze herb
Stepowron, – ale bez krzyża, nad tablicą medalio
portret na blasze Krzysztofa.
Napis żółtą farbą olejną pisany, już nieczytelny
po prawej ręce wielkiego ołtarza, w głównej nawie.

II

naprzeciwko takiż napis ryty.

A. M. D. G.

Divae matris nascent(is) honori
Perill(ustris) Rev(erendissi)mi D. Georg(ii) Ant(onii) de
Mieroszowice Mieroszewski
Eccl. Cath. Crac. Can. Custos Coron. Regn.
Polon., Praep. Mysl. Eccleam hanc ppriis sūptibus
Aedificavit, ornavit, decoravit
Quam
Illustr. Rev(erendissi)mus D(omi)nus Michael Kunicki
Ep(iscop)us Arsinoensis, Suff. Crac.
Abb. Clar. Tumbae Dom. 2a p. Pascha
Anno D(omi)ni 1744 die 19 Apr. consecravit
Diemq(ue) anniversa(riu)m Dom(inicam) sextam
p. Pentecosten assignavit
Tu vero pie Lector, Deum Matremq(ue)
Ejus cola et pro Benefactoribus hujus
Ecclesiae eundem
exora.

Na balustradzie wielkiego chóru, wielki, rzeźbiony
herb Stepowron w kolorach – jako supporty białe
gryfy – pole tarczy czerwone (bo senatorską
godność piastował.)

III.

W głównej nawie po lewej ręce od wschodu tablica marmurowa czarna, nad nią urna z płomieniem, po obu stronach tablice pochodnie gorejące. - Napis:

Felicjanowi i Helenie z Łętowskich
Mieroszewskim Małżonkom
na Majorat Mysłowski po Wincentym
Synowcu wstępnym
Stanisław Mieroszewski Syn
i
Kunegunda z Hr. Zborowskich
Małżonce
pomnik ten
w dowód synowskiej i małżeńskiej miłości
położył
1814 R.
i prosi o westchnienie do Boga.

IV

Przy wejściu, tablica czarna marmurowa:

D. O. M.
G(enerosa) Catherina Kóstówna (znany herbu Kożuch)
de Górskie (znaczy z domu Górska)
Salomonowa vidua
O(lim) G(enerosi) Nicol(ai) Salomonis haered(is) bonor(um)
Mislovicieus(um) uxor devotissima
quae
in honorem divae Catharinae & Sta Annae ut vi(duarum) ar(bitri)
Ecclesiae Mislovicen(si) & sufra(ganeae) ae(dis) suae 700 tal(entos)
p(io) obligat(a) in erect(ionem) expr(essam)
dedit 1614 P(ro) mem(oria)
posuit Pastor Eccl(esiae)
an(no) 1742.

odpis. S. M.

Jestto pomnik Żony Mikołaja Młodego Salomona z Benedyktowic, która w Mysłowicach dożywocie miała. Po Mikołaju dziedziczyło Siostr 7, z tych Jadwiga otrzymała Mysłowice, była żoną Krzysztofa Mierowskiego, który Mysłowice przez zamiane otrzymał; jego dzieciom: Jerzemu, Piotrowi i jego Braciom – Druga Siostra Katarzyna była za Janem Lipskim, trzecia za Kuczkowskim, czwarta za Janem Gostawskim. – Brat Krzysztofa M. ożeniony z Salomonowną, Wojciech podwojewoda Krakowski miał za sobą Dorotę Gostawską. W kościele Mysłowskim jest

pomnik X. Michał Gostawski dziedzic Łagoża i Klimontowa, praepositus Mysłovicensis, który ważne porobił zapisy, także dla Mansyonarzy † 1679.

Tamże w kościele blachy z trumien:
1. DOM. Stanisław Mierowski Ordynat Mysłowski, naczelnik Towar. Dobrocz. M. Kr. ur. d. 7ᵒ Maja r. 1756. zgasł d. 15 Lut. 1824.
2. DOM. Kunegunda z hr. Żurowskich Stanisława Mierowskiego Ord. Mysł. żona prosi o westchnienie do Boga. ur. r. 1760 zeszła d. 20 Juni r. p. 1820.
3. z herbem Ślepowron.

Na wielkim dzwonie (14 Centn.) napis
Fusa cura et studio illmi Georgii Mieroszewski, Coronarum Regni Poloniae Custodis, cathr. Crac. Canc., Cancellarii Ducatus Severiae, praepositi Myslowic. etc. Anno Dni 1742.

(porównać D. J. Lustig Geschichte der Stadt Myslowitz. 1867. pag. 311 & seq.)

W Starym Sączu w kościele.

Czas z d. 16. Lutego 855. N: 261. feuilleton „Groby Lipskich z Lipia" przez A. B. donosi:

na zewnętrznej ścianie kościoła od dziedzińca wmurowane są dwa marmurowe nagrobki Lipskich godne uwagi. Jeden z r. 1627 optaluje tym wierszem śmierć tego, żałując że nawet za chrześcijaństwo walczyć nie mógł. Drugi czerwony wyobraża Pana Lipskiego klęczącego Starosądeckiego, z brodą i bródką, czupryną wcięty, zbroi, przy pasie której szabla wisi, głowica z taśmą w kształcie wieżyczki. U nóg szyszak z piórem od przodu z nad ochronki nosa. Oblicze uszkodzone. Żona jego Katarzyna z Mierzowiczów w stroju szlacheckim tej epoki. Obie klęczą pod Krzyżem Zbawiciela r. 1623. Trzecia tablica uszkodzona. Nawszelki sposób będzie prawdopodobnie późniejszy od pierwszego nagrobku.

Z raportu P. Konrada Coy ben Matana posłanego na miejsce dla zdjęcia kopii okazało się

I.

Tablica marmurowa - od góry w środku ramy ozdobne 145. - W środku każdego boku główki aniołka, po 4 rogach tablice skrzydlane, około każdego litery: S. L. Z. L. (Stefan Lipski z Lipia). Po lewej od góry Ślepowron jego Matki Katarzyny z Mierzowskiej córki Wojciecha przwej. Kraka i Doroty Gostawskiej, żony Jana Lipskiego. Po prawej od góry Strzemię Lipskich, siedzących tegoż rodu co i Lubomierczy. Po lewej od dołu Bersztan przez pomyłkę zamiast Okszy herbu Gostawskiej jego babki po kądzieli, dla tego między za jego

driąd. Krzysztof Lipski (Ojciec Jana) takżeć miał za sobą
Katarzynę Mierzsowską ale córkę Jana i Zofii Grebut-
towskiej herbu Perzsten. Więc zamiast herbu babki
po kądzieli, — umieszczono herb żonnej prababki po
kądzieli, bo to była 2ᵃ żona Krzysztofa Lipskiego; a
nie matka Jana Lipskiego spłodzonego w 1ᵐ małżeń-
stwie ze Trzcińską herbu Sulima. Ten też szczyt
tu zamieszczono po prawej od dołu. — W środku od
spodu głowa trupia. — Napis

Ledwiem jak kwiat z gałązki wyszedł, który
Znaliem jabłka jest, jam był Rodzicom podpory,
Kiedy mnie przeciwny uderzył wiatr z Zachodu
Ściął nadzieję Rodzicom, mnie dalsze brodu
Zawiśnie niedopuścił innych laty gonić.
Starą dźwignąć dom Lipskich, męstwem Polski bronić
Com miał w sobie ludzkiego kamień to przywalił
Z umówami mnie ścięgł, ode krwi oddalił.

A. D. 1627.

Żyjąc miesięcy pięć dnia 7ᵒ miesiąca maja umarł
Stephan Lipski w Starym Sączu. Żałośni Rodzicy tu
go pochowali. Jan Lipski z Lipia Rządca Starosądecki
y z Katarzyną z Mierzsowic Lipską

/: Ztego Autor Artykułu wybrał Katarzynę z Mierzsowic. /

II

Wielka czerwona marmurowa tablica renesansowa,
wszystko w pstrokaciźnie. Górna część w półkole za-
kończona, pięknemi karyatydami po bokach ozdo-
biona. U góry herb o czterech polach — od Góry po

po prawej Srzeniawa Lipskich (jednego domu co Lubomirscy) po lewej Sulima Trzcińskiej, 1° żony Krzysztofa Lipskiego a matki Jana. Od dołu po prawej: Świnka herb matki Krzysztofa a babki Jana po mieczu – po lewej Wąż herb Jerzowej z Rzeszowskich Trzcińskiej, babki Jana po kądzieli – W środku wnęka wielki Krucyfiks – po jego prawej klęczy rycerz, jak w czasie opisany, – po lewej Kościół i pejzaż: W dolnej części, – z tablicy, napis

D O M.

Wszystko, czo śmiertelności własnie należało
Tu miż tej części skonczone połozyć kazało,
A Duch, że nieumiera, czujej Syonu chwały
Swiętemu się dostanie, y tam będzie trwały.
Jan Lipski z Lipia Rządca Staromiejski żyjąc lat 45.
W łasce Bożey umarł dnia 21. Marcza Roku
1631.
(Kazał cię te napisy na obu te nagrobki układać
Krzysztof Mierzowski.)

III

W Kościele, gdzie Ciborium. Marmurowy prostokąt podłużny. W środku duży krzyż. po prawej klęczy szlachcic zbrojny w żupanie i delii, u stop herb Poraj i litery S. S. Z. S. (Stanisław Skulski z Skulic). po lewej niewiasta z welonem, herb Slepowron i K. S. Z. M. (Katarzyna Skulska z Mierzowic). Matka owego Szczepana a 1° voto żona Jana Lipskiego 2° Skulskiego Stanisława – Matka jego, Mikołajowa Skulska była Jadwiga Mierzowska, siostra Krzysztofowej Lipskiej a obie córkami Jana i Zofii z Grebutowskich Mierz-

Widzimy więc wśród tychsamych Rodzin następujące Koligacye:

I U Salomonowów – Córki Mikołaja a Siostry Mikołaja
jedna była – – – – za Gostawskim Janem
Jadwiga, za – – Mieroszowskim Krzysztofem
trzecia za – – – Lipskim Andrzejem
czwarta za · Męzykiem Janem.

II U Gostawskich
Jan miał żonę Salomonównę, tej Córka
Dorota była za Mieroszowskim Wojciechem

III U Lipskich
Andrzej ma żonę Salomonównę
Krzysztof syn tegoż 2° voto Mieroszowską Katarzynę córkę Jana
Jan syn Krzysztofa z Franciszkiej Mieroszowską Katarzynę córkę Wojciecha

IV U Skulskich
Mikołaj ma żonę Mieroszowską Jadwigę córkę Jana
Stanisław syn tegoż wdowę po Janie Lipskim Mieroszowską Katarzynę córkę Wojciecha

V U Mieroszowskich
Krzysztof ma żonę Salomonównę Jadwigę
Wojciech brat tegoż Gostawską Dorotę
Jana córka Jadwiga za Skulskim Mikołajem
" " Katarzyna " Lipskim Krzysztofem
Wojciecha " Katarzyna 1° za Lipskim Janem
" 2° za Skulskim Stanisławem
" syn Jan brat Katarzyny ma Elżbietę Krupczankę (Kreuzberg) z Przecławic Przecławską wdowę po skarbku z Lubrzanki

VI U Męzyków
Jan ma żonę Salomonównę
N. Męzykówna za Malcherem Krupską (Kreuzberg)

W Będzinie

Akta parafialne okazują, że Mieroszewscy w Kościele tamtejszym mieli dwa osobne groby familijne. Jeden przy Ołtarzu Śtej Tekli, ale gdy Kościół podłogę wyłożono, muszę go wiem dać, drugi w Kaplicy imieniem Mieroszewskich „Matki Boskiej" fundowanej przez Stanisława M. Starostę Bendin. (?) wiem po śmierci jego żony Magdaleny de Szamb r. 1797. Ostatnie pochowany r. 1803. – Kaplica jest 8o kątna, była sklepiona, teraz ma sufit – Restaurowana w r. 1836 przez hr. Józefa M. syna fundatorów – Wincenty Siemieński dał pareset kubli przy ogólnej restauracji Kościoła, z czego nowy dach – (Zięć Józefa hr. Właściciel Gzichowa). W Aktach stoi że były piękne malowania i złocenia na ścianach, teraz bielona – nad mensą duży Obraz Matki Boskiej Częst. w złoconych ramach – W Kościele chór duży fundowany przez Stanisława M r. 1785. Na chórze herb Ślepowron i dwa starożytne portrety na blasze Wojciecha podwojewody i żony jego Doroty Gostawskiej pozostałe z dawnych pomników bo Kościół przez ogień powtarzał.

W Siewierzu

Po prawej ręce od wejścia w kościele pomnik z Chęcińskiego marmuru z popiersiem. Napis

Józef Hrabia
Mieroszewski
w dobrach swych Zagórze
po 75 latach pobożnego życia
d. 6o Kwietnia 1833 r.
zmarły
do znakomitych w kraju zasług i cnot obywatelskich
łączył dobroczynność
której błogi wpływ dosięgnął wielu.
ten dowód czci
pamięci jego przynależnej
rzeki przyjaźni i wdzięczności (x. Józef Więcierz)
naznaczony, odbiera.

W Zagórzu

W Kościele parafialnym nowo fundowanym przez wdowę po Józefie hr. z Siemieńskich Mierz. czyli jej Sukcessor generalny Jacek Siemieński postawił pomnik w ewięm.

W. Chomranicach.

W prezbiterium Kościoła na płycie marmurowej

+

Urodzony P. Marcin Mieroszowski Cześnik Kijowski prosi o swoje podrowienia

(Syn Walentego z Tynowic Krzysztofa, wnuk Wojciech Podr.

W Krzęcicach

W głównej nawie nad drzwiami do Zakrystyi pomnik czarny marmurowy z portretem w Medalionie

D. O. M.

Tu złożone są zwłoki W. JMC. Panny Katarzyny, niegdy JW. Stanisława Lętowskiego wnuki, Podkomorzego Krak. wnuki, a Kollatorów Kościoła i dóbr tych dziedziców JWW. Heleny z Lętowskich i Felicyana z Dembskich Mieroszowskich, Generałostwa, córki, spomiędzy rodzeństwa swego jedynej, która na d. 26. Stycznia R 1787. wieku swego roku 21 przeżywająca, cnoty, przymiotów pełna, dług śmiertelności wypłaciła. Prosi Cię Czytelniku Dicat os tuum suave Pie unum pater et ave

W Uniejowie

na Cmentarzu pomnik marmurowy z herbami Slepowron i Gryf dla Ewy z Chrzanowskich Leonardowej Mieroszowskiej

W Chrzanówie

W Kościele w Głównej nawie po prawej stronie od wejścia przy Głównym Ołtarzu czarny marmurowy pomnik.

D. O. M.
Wiktoryi z Klosów Mieroszowskiej
ur d. 17° Grudnia 1789
zm. d. 29° Maja 1829
pomnik ten
postawiły
dzieci

Grób jej w kaplicy zamknięty płytą czarną marmurową z napisem

D O M.
Victoria de Klose
Mieroszowska
obiit
d. 29 Mai. 1829.

W Krakowie

Na Cmentarzu

Grób familijny Ordynatów Mieroszowskich
Na tablicy w nim:
Jan Ordynat Mieroszowski + 9 Lutego 1867.
Tekla z Bełdowskich Mieroszowska + 1867.

Obok groby z jednej strony pomnik trójgraniasty z piaskowca - na nim wazon także. Z trzech stron napisy:

z pierwszej: Kunegunda z hr. Zborowskich
Mieroszowska ur. 1762 zgasła
Niestety 20 Lip: 1810.
z drugiej: Zacna pani, matka, żona
pod tym marmurem złożona
Anioł dobroci na ziemi
z trzeciej: Niech wiecznie żyje z świętemi
Gościu chcąc uczcić jej cienie
Daruj czułe westchnienie.

Z drugiej strony obok groby pomnik z piaskowca w kształcie tablicy stojącej z herbem Ślepowron przez Julię z Mier. Wiktorowa swej Matce Maryannie z Rustockich Janowej Mieroszowskiej postawiony

---

w Kościele OO Reformatów
W Kruchcie Czarna Marmurowa tablica
D. O. M.
Helena z Lelowa Lelowska
Felicyana Mieroszowskiego Ordynata
Mysłowskiego, Orderów polskich Kawalera,
Małżonka proś. o westchnienie do
Boga. 1794.

W Kościele S.^o Piotra

Wchodząc w boczniej lewéj nawie, na końcu, cyzli na scianie nawy poprzecznéj, nad drzwiami własnym kosztem był wymalował Józef Peschka pomnik. Gdy ten z czasem uległ zniszczeniu, wystawiony nowy według tego samego rysunku, tylko że trumnę i aniołków wieńczących na niéj portret Stanisława M. i ramy do wielkiego obrazu na ścianie zrobiono rzeźbą z gipsu. Obraz z Cudami Miłosierdzia wymalowano olejno na płótnie - nad obrazem herb W. M. Krakowa i herby Mieroszowskich i Zborowskich i taśma z napisem „W Tobie Panie nadzieję położyłem, niech nie będę pohańbion na wieki złocone. Portret na blasze - około to napis Stanisław Mieroszowski Ordynat Mysłowski ur. 7. Maja 1756 † d 15.º

Lutego 1824. Na postumencie napis:
J. Peschke inv. Hip. Lipiński pinx. A.D 1871
S. Trembecki sculp. simp. C. St. Mieroszowski.
O Restauracyi tej wspominał Czas 1871 N. 182.

W Kościele P. Maryi.

1.

Wchodząc od Ulicy floryańskiej, w kruchcie lewej na ścianie po prawej ręce drzwi; tablica czarna marmurowa.

D. O. M.
Piae memoriae Annae
Stanislai de Myszina Krzyż
Et Annae de Warzyn Warzyńska
filiae
Christophori de Mieroszowice
S. R. M. Secretarii
coniugi
animi et corporis dotibus
ornatae
distributis in Ecclesias
Et pauperes facultatibus
Non adimpletis 25 aetatis
Matrimonii annis duobus
A. 1652 defunctae
Maestus maritus
& consanguinei
posuerunt.

O tym pomniku Niesiecki, wyd. Bobr. T. V. p. 412.

II.

W głównej nawie po prawej occe Wielka draperia Rococco, czarna marmurowa. pod nią, Ślepowron w kołach – nad nią na blasze portret medalion

D. O. M.

In hoc circulo Mariano
Anniversarium posuit Gentilicium
Georgius Antonius de Mieroszowice
Mieroszewski
Cathedralis Cracoviensis 45 annis Canonicus
Custos Coronarum Regni
Joannis patris et Benignae Wierzbowna matris
filius, gratiae et Benignitatis
vere secundo genitus
de Sanguine nobilis
Virtutum prosapia nobilissimus.
Ad Tribunal regni judex saepe, – semper justus
Ecclesias, bonus pastor, alias fundavit
Ornavit alias, in Omnes beneficus
Montem pietatis Cracov. manu liberali
auxit
dignus, qui sono venerabili et misericordia
Pater Capituli et Pauperum diceretur
tandem, ut vivebat bene, vixit optime
Anno 1756 · 24. 7bris aetatis 79
quem vides in stemate corvum viator
Audi hodie mihi, cras tibi

—

O tym pomniku Czas Nr. 28 Sierp. 1861. w feuilletonie o Kościele NP. Maryi w Krakowie.

—

III

W prawej nawie od wejścia, po lewej stronie pomnik mar-
murowy. Na czarnym postumencie, kolumna ró-
żowa. W wydrążeniu postumentu trumna czarna
na niej złoto herb Jastrzębiec. Napis

Stanisławowi Hrabi Grzembskiemu
Komandorowi Orderu S. Szczepana
Prezesowi Appelacyi Trybunału Lwowskiego
zmarłemu d. 5. Lipca 1808 Roku
Tudzież Synowi jego Gracjanowi w 20 r. życia
i już gasnącego Imienia
Andrzejowi Grzembskiemu
nieodżałowanej pamięci Braciom
Joanna z Grzembskich Mierosławska
przez czułe i nigdy niezgasłe przywiązanie
wieczną pamiątkę dla ich popiołów
zostawia

Jest projekt do kaplicy wdowej Salomonów, przy głów-
nem wejściu po prawej ręce pod wieżą
przenieść znowu ich pomniki, a mianowicie

IV.

Płytę brązową podłużną, przedstawiającą osobę leżą-
cą w zbroi z chorągwią, grawirowaną, bez napisu
tylko herbem Łabędź oznaczoną, a teraz w kapli-
cy przy głównem wejściu po lewej wchodząc pod
oknem leżąco, zamiast stojąco jest wmurowaną
i następującej:

V

Znajdujący się na początku bocznej prawej odrzwi nawy nawy pod chorem, takiż z białą z napisem
Hic jacet Nobilis Vir Petrus Salomo de Benedyktowice, Consul Crac. Obiit anno Dni 15XLI (1541) Cujus anima requiescat in pace i podobny.

VI

Z napisem: Generosus ac Nobilis Dominus E... us Salomo, Capitaneus et Zupparius Drohobycensis et Civis Cracoviensis. Orate pro eo. Anno Domini M.CCCCC.IIII ipsa die S. Martini obiit. —

Tamże się znajdujący, —
umieścić w ten sposób, iżby wprost naprzeciw okna wschodniego był ozwieńczony pod VI, a na ścianie bocznej naprzód drzwi wchodowych były w jednej wysokości umieszczone po IV i V opisane, w mur wpuszczone —

By naprzeciw nim umieszczony pomnik Grembskich pod III opisany, — zaś przy drzwiach kaplicy po lewej ręce wchodząc wmurować pomnik Anny z Krzeszow Mierosz[owskiej] pod I opisany, zaś naprzeciwnej ścianie zamurować tu przeniesiony pomnik po drugiej stronie drzwi wchodowych od ulicy S. Floryana, wchodząc po lewej, zamieszczony marmurowy, przedstawiający kobietę klęczącą przed krucifixem — na dole herb Jastrzębiec. Napis

VII

Generosae Barbarae filiae olim Gnsi Nicolai Szalamon de Mislovicze, consorti vero legitimae Generosi Stanislai Kuczkowski de Kuczkow, antea Zupparii Cracovien ad praesens praefecti Wainiceñ; prudentia, comitate pietate in Deum et homines religione, caeterisque virtutibus clarissimae matronae, quae relictis unico filio Nicolao, Catharina Zophia et Ursula filiabus, cum vixisset annos XLVIII moritur Cracoviae año MDCIII die XI. Febr. Generosus vero Kuczkowski Nicolaus de Kuczkow, Aulicus S. R. M. matri charissimae hoc epitaphium moerens posuit.

e wyniosłszy z tej kaplicy spod okna pomnik marmurowy Danieła na miejsce pod numerem IV opisanego, i na zworniku czyli kluczu sklepienia dawny herb hr. Mieroszewskich, tj Słepowron z odmianą, umieścić na węgłu ściętym między ścianą teraz otwrejcia a ścianą owa przy której ma stać pomnik III, nowy o kurtatem tablicy marmurowej z napisem

VIII

D. O. M.

Ku Pamięci zmarłej r 1645. 1637.
Jadwigi z Benedyktowic Szalomo
Mikołaja Córki
Janowej Gostawskiej, Barbary Kuczkowskiej, Andrzejowej Lipskiej i Mikołaja r. 1582 zgasłego, Rodu tego z Węgier przybyłego ostatniego potomka
Siostry

po nim Miasta Mysłowic, wsi Bogucic, Szopienic Brzenczkowic, Rozdzienia, Rodzieńskiej Kuźnicy i Brzezinki w państwie Pszczyńskiem położonych a r. 1536 przez Stanisława Szalomo od krewnego Jana Thurzo de Bethlenfalva Barona na Wołowie, Stejnawie i Pszczynie kupionych

dziedziczki

Krzysztofa z Mieroszowic Mieroszowskiego na Szłęgu, Michałkowic, Jakubowic, Siemianowic i Chropaczowa dziedzica r. 1623 zmarłego

małżonki,

której dobra wspomniane ~~wn...~~

synowcowi

Krzysztofowi z Mieroszowic Mieroszowskiemu Sekretarzowi Król. i Instygatorowi JKMci i Rzpltej

a zatem, bo w r. 1678.

Ordynacyi Mysłowskiej fundatorowi

zapisała,

Stanisław hrabia z Mieroszowic Mieroszowski

tejże Ordynacyi pierwszy Agnat

przenosząc rodu tego pomniki do Salomonów kaplicy w r. 1874, kamień ten położył.

O tym zamarze wspomniał Czas w 1872.

Uwag. Krzysztof † 1623. w r. 1582 ożeniony. Jeżeli wtedy liczył lat 24, urodził się 1558 żył lat 65. Wiadomo że żona go o wiele przeżyła. W r. 1582 zamężna, bez pewnej wzg[l]ędu, młodą być musiała, np. lat 18 może urodziła się 1564, gdy umarła ~~1645~~ 1637 żyła może lat ~~81~~ 73.

W Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie

Między portretami Dobroczyńców tej Instytucyi zawieszony X. Jerzego Antoniego M. Kustosza Koronnego, Kan. Kat., Krak.

W Kaplicy Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie

Zawieszony portret Stanisława Hr. M. jako Głównego Założyciela, przewodniczącego w Radzie Ogólnej i Dobroczyńcy. –

Toż Towarzystwo „wdowie, wdzięcznemu" kosztem swoim każe portret litografowało.

Spis

I.

Nekrologi

II

Pomniki

Pomnik
w kościele opustoszałym w Oświęcimiu
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
Mikołaja ze Mstowa Mstowskiego
przez wdowę jego
Agnieszkę de Altdorf Biberlein
Starowiejską
2do voto Krzysztofa Mieroszowskiego
małżonkę.

Krakau – Kreis

Krzysztofa Mieroszewskiego

Sekretarza i Dworzanina JKMści fundatora Ordynacyi Mysłowskiej

(Syn Wojciecha Mieroszewskiego podwojewodzy Krakowskiego i Doroty z Bebelna Gosławskiej, – Brat Jana Starosty Generalnego i Sędziego Ziemskiego Siewierskiego, – Brat Katarzyny 1° Voto żony Jana z Lipia Lipskiego Starosty Sądeckiego którego i ich Syna Stefana się pomnik w Sączu, a 2° Voto Mikołaja de Słuchlic Skulskiego, którego żonie, – jak i samej Katarzyny jest pomnik, – Brat Wojciecha Mieroszewskiego, Starosty Sławkowskiego ożenionego z Elżbietą z Czaplic Czaplicką protoplasty linii drugiej Andrzeja i Władysława:)

Była 1° żoną Anna z Mączny Kmetz, na Mączniej i Grodnie, córka Stanisława. Zmarła r. 1662. Ma pomnik z herbem Leliwa w Kość. P. Maryi w Krakowie (Niesiecki V. p. 412.)

2° jego żoną była Agnieszka z Bibersteinu Starowiejska (podobno de Altdorf) herbu Biberstein. Jej 1° mężem był Mikołaj Mysłowski, któremu ona w Oświęcimiu w Kaplicy, przy kościele dominikańskim niegdyś, – a dziś ruinie, – na którą odkupioną od Żydów i Restauracyę zbierają pieniądze (w 1895.) wystawiła pomnik. – Odezwę w Czasie z 1895. w odezwie Oświęcimskiego proboszcza wzywającej do składek; a pomnika napis odpisał w Maju 1895 Felicyan Mieroszewski i ten tu zamieszczam. Dodaję, że w Tablicy Genealogicznej co do niej jest mylnie, Zamiast bowiem, że <u>potem</u> za Mysłowskim była – powinno być <u>przedtem</u> za Mysłowskim, bo tenże zmarł w r. 1656 – a Krzysztof Mieroszewski zmarł w r. 1679, – a więc pomyłka oczywista.

Dosłownie odpis pomnika:

/.

D. O. M.

Martem et mortem affinia esse vocabula
Hic Te docet Tumulus.
Situs est in eo
Generosus D. Dominus Nicolaus a Mstów Mstowski
Vir animi magnitudine singulari, singulari humanitate
morum comitate conspicuus
Qui
in Expeditione generali contra Suecos
dum pacem patriae quaerit, sibi requiem invenit
nam:
cum de libertate patriae cum hoste manibus decernitur
Officio simul suo et vita functus est
Tu,
Qui vitam optasses longiorem, mortuo aeternam praecare
requiem
cui
moesta coniux, Generosa Agnes de Biberstein
in signum amoris hoc monumentum posuit.
Obiit anno Dni MDCLVI. Die X Augusti
Aetatis suae XXXIV.

Na Tablicy u dołu, a lewej stronie herb Szreniawa godło Mstowskich, lecz po prawej stronie trzy talpak w Jelitach – lub w Bełtach skrzyżowane, ale nie kopie ani strzały tylko berła u góry i u dołu w koniczynę zakończone – a Niesiecki podaje przecież herb Biberstein w znanym kształcie rogu jeleniego. – Co więc ten herb znaczy odgadnąć nie mogę.

Kraków d. 29/V. 1895.

Stan. M.

